REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:

Kraków, Rynek Główny 36
Telefony redakcji: 556-63; 585-10; — Telefon administracji 587-60. — wewn. 23

Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18

Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 57 — Kraków, 1 lutego 1948 r. — Nr. 32

Lotnictwo Stanów Zjednoczonych dopiero na 3 miejscu

NOWY JORK. — Minister lotnictwa Stanów Zjednoczonych Symington ogłosił w jednym z największych miesięczników amerykan[illegible] „American Magazine" arty[illegible] w którym stwierdza, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych znajduje się obecnie na trzecim miejscu [illegible] lotnictwie radzieckim i brytyj[illegible]

Omówienie najważniejszych problemów bieżących

Szczegółowa wymiana poglądów

między amb. Winiewiczem i wicemin. spraw zagranicznych USA

WASZYNGTON (PAP). — Ambasador R. P. w Waszyngtonie — Winiewicz odwiedził w dniu 30 bm. wiceministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Normana Armoura i odbył z nim wymianę zdań na temat bieżących problemów politycznych.

Po wizycie u wiceministra Armoura ambasador Winiewicz oświadczył prasie, że wymiana zdań była wyczerpująca ponieważ Polska jako jeden z krajów miłujących pokój, przywiązuje jak największą wagę do szczerej wymiany zdań na temat wszystkich najważniejszych problemów bieżących.

WASZYNGTON. — Prezydent Truman przyjął w dniu 30 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stantona Griffisa.

Ambasador Griffis opuszcza 4. [illegible] tego Nowy Jork na pokładzie Transatlantyku „Queen Mary" udając się do Warszawy.

Spiskowcy słowaccy w kontakcie

z wysokimi osobistościami zza Oceanu

PRAGA — Na posiedzeniu komisji bezpieczeństwa parlamentu czechosłowackiego wygłosił pełnomocnik rządu dla spraw wewnętrznych Słowacji gen. Ferjencik przemówienie, w którym omówił działalność grup wywrotowych i organizacji antypaństwowych na obszarze Słowacji.

„Dążeniem tych organizacji było — oświadczył gen. Ferjencik — rozbicie państwa czechosłowackiego i oderwanie Słowacji. Jest rzeczą charakterystyczną, iż najbardziej aktywną działalność wywrotową przejawiały organizacje te w okresie ogłoszenia tzw. planu Marshalla. Przywódca emigracji słowackiej dr Durczansky powoływał się niejednokrotnie na swe kontakty z pewnymi kołami w Stanach Zjednoczonych z kardynałem Spellmanem, oraz ludźmi z otoczenia prezydenta Trumana.

Zwłoka w opracowaniu konstytucji

PRAGA — Centralny komitet wykonawczy czeskiej partii [illegible] wej wyraził na swym posiedzeniu ubolewanie, iż w ciągu ubiegłych 20 miesięcy Zgromadzenie Narodowe nie zdołało spełnić najważniejszego zadania tj. opracowania i uchwalenia nowej konstytucji republiki czechosłowackiej. Komitet wykonawczy partii domaga się, aby parlament poświęcił się wyłącznie sprawie konstytucji i przygotował tekst jej do wyborów, jak wymaga tego dobro państwa.

Tamka w obozie Czang-Kai-Szeka

Ofensywa armii ludowej na Nankin

Miliony wysiedleńców i bezrobotnych na łasce losu

SZANGHAJ. — Dziennik „Takung pao" donosi, że w dniu 29 stycznia odbyła się w Nankinie ważna konferencja z udziałem Czang-Kai-Szeka. Na konferencji omawiano zagadnienia wojskowe, związane ze zbliżaniem się wyzwoleńczej ludowej armii chińskiej do południowego brzegu rzeki Jang-Tse.

NANKIN. — Według informacji chińskiego ministra spraw społecznych Ku - Czeng - Kanga ilość osób, przesiedlonych w Chinach Mandżurii wskutek działań wojennych, powodzi, suszy i głodu przekracza 48 milionów na ogólną ilość 462 milionów mieszkańców.

Ku - Czeng - Kang podał następnie, że po likwidacji pomocy Unrra rząd wyznaczył na pomoc poszkodowanym 1 trylion dolarów chińskich (6 milionów dolarów amerykańskich). W głównych centrach przemysłowych było 620.000 bezrobotnych i przeprowadzono 2.400 strajków.

Ciało Gandhiego spłonęło na stosie

Stan alarmowy w Indiach

NEW DELHI. — W sobotę, o godzinie 6 rano czasu lokalnego, otwarto bramę pałacu Birle, w którym mieszkał Gandhi i gdzie znajdowały się jego zwłoki.

Przed bramą ustawił się olbrzymi rząd ludzi, ciągnący się na kilka kilometrów. Wszyscy pragnęli złożyć ostatni hołd Gandhiemu.

Orszak pogrzebowy wyruszył [z] pałacu Berla w sobotę o godzinie 11.30 czasu lokalnego.

Po południu zwłoki Gandhiego zostały spalone nad brzegiem świętej rzeki Dżuna.

BOMBAJ — Wobec zamieszek jakie wybuchły w Bombaju na wiadomość o zamordowaniu Mahatmy Gandhiego samochody pancerne patrolują miasto.

Według nieoficjalnych wiadomości w czasie zamieszek zginęło 11 osób, a około 50 odniosło rany.

Oddziały armii indyjskiej są w pełnym pogotowiu i oczekują na ewentualny rozkaz wystąpienia do akcji.

Dzień postu modłów i żałoby

LONDYN. (PAP) — Premier Hindustanu Pandit Nehru w przemówieniu wygłoszonym w piątek po południu przez radio New Delhi, oświadczył, że śmierć Gandhiego jest potwornym ciosem dla milionowych rzesz ludności Indyj. Neru zapowiedział, iż dzień jutrzejszy będzie dniem postu i modłów w Indiach.

Agencja Reutera donosi, że przed domem, w którym znajdują się zwłoki Gandhiego, gromadzą się niezliczone tłumy mieszkańców New Delhi. U wezgłowia zmarłego pełnią straż wszyscy członkowie rządu. Gubernator Hindustanu lord Mountbatten przybył w pół godziny po tragicznym zgonie Gandhiego i spędził przy jego zwłokach prawie godzinę.

Niezłomna walka o pokój i postęp

zadaniem dziennikarzy słowiańskich

BELGRAD. (PAP) — W Zagrzebiu zakończyła swe obrady konferencja dziennikarzy krajów słowiańskich. W ożywionej dyskusji głos zabierali przedstawiciele wszystkich delegacji.

Z ramienia delegacji polskiej przemawiali redaktor Dzenzel i redaktor tow. Praga.

Konferencja powzięła szereg doniosłych uchwał, które ustaliły wytyczne dla dalszej pracy dziennikarzy demokratycznych, walczących przeciwko podżegaczom wojennym o utrwalenie pokoju i postępu. Konferencja wystosowała w duchu tych uchwał odezwę do postępowych dziennikarzy całego świata.

W pierwszych dniach lutego

Nowa umowa handlowa z Finlandią

WARSZAWA. — Toczące się w Warszawie rokowania o nową umowę handlową polsko - fińską dobiegają końca. Należy spodziewać się w pierwszych dniach lutego podpisania nowej umowy.

Najprawdopodobniej umowa obejmuje inne artykuły, niż poprzednia. W b. r. sprowadziliśmy z Finlandii 4 tys. domków fińskich, miedź, celulozę i wyroby z miedzi eksportowaliśmy zaś węgiel.

Delegat KCZZ udał się do Berlina

WARSZAWA. — W dniu 31 b. m. wyjechał do Berlina na kongres niemieckich Zw. Zaw. sekretarz KCZZ tow. Włodzimierz Sokorski.

Sprostowanie

W numerze 29 na stronie 6 w sprawozdaniu z zebrania, poświęconego 27 kongresowi i zagadnieniom spółdzielczym z udziałem tow. wicemarszałka Szwalbego i sekretarza CKW PPS tow. posła Ćwika użyto mylnie określenia: „Zebranie Wojewódzkiego aktywu PPS", zamiast „zebranie poszerzonej Rady Wojewódzkiej PPS" — co niniejszym prostujemy.

Chłopi niemieccy

wywołali kryzys żywnościowy

KOLONIA. — Konfederacja Pracy w strefie brytyjskiej Niemiec wydała komunikat, w którym stwierdza, że kryzys żywnościowy w zachodnich Niemczech nie został spowodowany brakami w dowozie zagranicznym, lecz jedynie złą wolą chłopów niemieckich, którzy nie chcą dostarczać produktów do miast.

Delegacja

rządu rumuńskiego

wyjechała do Moskwy

BUKARESZT. (SAP) — Rumuńska delegacja rządowa pod przewodnictwem premiera Petru Groza, z udziałem Anny Pauker, ministra spraw zagranicznych, Georgiu Dej, ministra handlu i Letara Radaseanu, ministra pracy, udała się w sobotę rano pociągiem specjalnym do Moskwy.

Maszyny stają ...

Depresja gospodarcza we Francji

PARYŻ. — W prasie francuskiej dają się coraz częściej słyszeć słowa niepokoju z powodu wzrostu bezrobocia.

Dziennik „Ce Soir" stwierdza, że cały przemysł francuski wykazuje symptomy, świadczące o kurczeniu się produkcji.

Na niedawno odbytym zebraniu komitetu przemysłu elektrotechnicznego kierownicy zakładów przemysłowych stwierdzili, że wskutek wzrostu cen — wszystkie umowy zawarte z zagranicą znalazły się pod znakiem zapytania i o ile szybko nie zajdą zmiany, cały przemysł radiotechniczny będzie sparaliżowany.

Maszyny za 100 mil. doł.

WARSZAWA. — W roku 1948 sprowadzone zostaną do Polski maszyny drukarskie dla spółdzielni wydawniczych na łączną sumę 100 milionów dolarów.

Polska przegrała z Ameryką

Szwedzi wygrali bieg na 18 km

ST. MORITZ. (Obsł. wł.) — W drugim dniu Igrzysk olimpijskich rozegrano bieg na 18 km, jako bieg otwarty i do kombinacji norweskiej. Bieg zakończył się przewidywanym pełnym triumfem Skandynawów, a przede wszystkim Szwedów, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca. Już od pierwszej chwili było jasne, że nawet Finowie nie potrafią przełamać koalicji szwedzkiej, z której najlepszy był Lundstroem, który przyszedł do mety w czasie 1,13,50 godz. Drugim równorzędnym zawodnikiem był Szwed Ostenson z czasem 1,14,22 godz. Trzecim również był Szwed Ericson Gunnar — 1,16,06 godz. Na czwartym miejscu uplasował się pierwszy Fin Heikki — 1,16,43 godz. Pierwszym zawodnikiem kontynentalnym był Franceo Carrara w czasie 1,20,03 godz., następne Stampf ze Szwajcarii na 20 miejscu. Polacy robili co mogli, jednakże jedynie Dziedzic stanął na wysokości zadania, przychodząc do mety 38 w czasie 1,25,33 godz. Kontuzjowany Krzeptowski był 62 z czasem 1,31,05 godz. Bukowski był 70 — 1,34,17 godz., a Tajner 76 z czasem 1,38,15 godz.

Jeżeli chodzi o klasyfikację do kombinacji norweskiej (bieg na 18 km i skoki), to wyniki biegu są następujące: 1) Haikki (Finlandia) 1,16,43 godz.; 2) Biala (Finlandia); 3) Ogden (Szwecja), Israelson (Szwecja). Pierwszy środkowo - europejczyk Stump (Szwajcaria) sklasyfikował się na 7 miejscu. Dziedzic jest w drugiej dziesiątce, jako pierwszy z Polaków. Lokaty te ulegną dużym przesunięciom po jutrzejszym konkursie skoków.

W turnieju hokejowym drużyna polska stała na straconej pozycji w spotkaniu z grającą bardzo ostro i niekiedy brutalnie drużyną USA. Polacy ulegli w stosunku 4:23 (0:5, 1:9, 3:9), nie zasłużyli jednak na tak wysoką porażkę. Przyczyniły się do tego kontuzje graczy polskich, usunięcie kilku z nich z lodowiska przez sędziego, tak że Polacy grali w bardzo zredukowanym składzie przez kilka minut. Bramki dla Polski uzyskali: Burda 2, Czorich 1, Palus 1.

Mecz Czechosłowacji ze Szwecją zakończył się zwycięstwem pierwszej po niekiedy równorzędnej i zaciętej grze z twardymi Szwedami 6:3. Poszczególne tercje 3:2, 3:1, 0:0.

Szwajcaria rozgromiła Włochy 16:0 (4:0, 9:0, 3:0), nie dopuszczając Włochów w ogóle do głosu.

Anglia po zaciętej walce pokonała Austrię 5:4 [illegible]

Zarządzenie Premiera przed rocznicą „Wiosny Ludów"

Premier tow. Cyrankiewicz wydał zarządzenie następujące:

„W bieżącym roku przypada 100 rocznica „Wiosny Ludów".

Celem uczczenia tego historycznego wydarzenia, zawiązał się w Warszawie Ogólnopolski Komitet Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" z udziałem przedstawicieli świata politycznego, nauki, literatury, sztuki, związków zawodowych i organizacyj społecznych. Komitet ten, któremu patronuje Prezydent R. P., staje się ogniskiem prac, związanych z rocznicą.

Zarządzam, ażeby wszystkie projekty prac i obchodów oraz wydawnictw zamierzonych lub podejmowanych przez jakąkolwiek instytucję w kraju, zgłaszane były do Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów", celem uzyskania jego opinii."

(Adres Komitetu: Warszawa, Polskie Radio, Koszykowa 8, sekretarz generalny — Zygmunt Młynarski.)

Sejm uchwalił ustawy o obowiązku oszczędzania

Okrzykami na cześć ZSRR i Stalina

posłowie zadokumentowali swą radość z wyników rozmów w Moskwie

WARSZAWA — 36 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 stycznia br otworzył wicemarszałek Barcikowski. Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie — sprawozdania Komisji Skarbowo - Budżetowej o rządowym projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. — Sprawozdanie złożył poseł Blinowski (PPR).

W czasie przemówienia sprawozdawcy na salę obrad przybyli członkowie delegacji rządowej, która zawarła ostatnio umowy gospodarcze z ZSRR: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i minister Przemysłu i Handlu Minc. Na ławach poselskich rozlegają się okrzyki: Niech żyje sojusz polsko - radziecki! Niech żyje wielki przyjaciel Polski generalissimus Stalin! Posłowie i przedstawiciele Rządu powstają z miejsc. — Izba manifestuje hucznymi i długotrwałymi oklaskami na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej.

Poseł Blinowski przedstawił Izbie ogólne zarysy projektu ustawy, która przewiduje utworzenie drogą obowiązkowych oszczędności Społecznego Funduszu Oszczędnościowego.

Następnie całość projektu ustawy wraz z poprawkami Komisji Skarbowo - Budżetowej uchwalono jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu wśród oklasków Izby.

W drugim punkcie porządku dziennego poseł Krygier (PPS), w imieniu Komisji Skarbowo - Budżetowej złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkom samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego.

Wykonanie tej ustawy, dotyczy około 80 tys. obiektów majątkowych z których znaczna część przejdzie w ręce prywatne, umożliwi rozpoczęcie porządkowania sytuacji majątkowej samorządu i zmobilizuje znaczne fundusze na wykonania planu inwestycyjnego.

W głosowaniu projekt ustawy został w drugim i trzecim czytaniu uchwalony. Przyjęło również rezolucję zalecającą, by w organach sprawujących nadzór nad zbywaniem mienia państwowego, reprezentowane były partie polityczne i organizacje społeczne.

30-lecie Armii Radzieckiej

MOSKWA. (PAP) — Dnia 23 lutego b. r. przypada 30-letnia rocznica istnienia armii radzieckiej. Dla uczczenia tej rocznicy ogólno-związkowy komitet radiowy rozpoczyna nadawanie specjalnego programu, poświęconego temu jubileuszowi.

„Jest to umowa historyczna"

Towarzysze Gomułka i Minc udzielili prasie zagranicznej odpowiedzi na temat rokowań z ZSRR

WARSZAWA (SAP). — Jak już donosiliśmy, w dniu 30 stycznia br odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja dla prasy krajowej i zagranicznej. Członkowie polskiej delegacji, którzy zawarli ostatnie umowy między Polską, a Związkiem Radzieckim, odpowiadali na pytania dziennikarzy. Konferencja została bardzo silnie obsadzona przez korespondentów zagranicznych, amerykańskich, angielskich, radzieckich, francuskich, włoskich, szwedzkich, czeskich, jugosłowiańskich i innych krajów.

Konferencję zagaił minister Grosz, wzywając dziennikarzy do zadawania pytań. Zadano kilkadziesiąt pytań, na które odpowiedzieli: tow. premier J. Cyrankiewicz, (sprawozdanie w numerze wczorajszym), tow. wicepremier Gomułka i tow. minister Minc.

Tow. minister Minc odpowiedział na pytania dotyczące zagadnień ekonomicznych w związku z umowami polsko-radzieckimi. Z odpowiedzi tych wynika: **1) spłata kredytu radzieckiego dokonana będzie towarami, 2) stopa procentowa wynosi 3, 3) termin spłaty dziesięcioletni.**

Na pytanie: — Czy materiały wojenne są również przewidziane w dostawach radzieckich minister Minc odpowiada:

— **Nie są przewidziane, chyba, że ktoś stal może uważać za materiał wojenny.**

„CHYTRE" PYTANIA DLA MIN. MINCA

Szwedzki korespondent zapytuje:

— Czy Związek Radziecki będzie dostarczał Polsce towary wyłącznie radzieckiego pochodzenia, czy też jakieś inne?

Minister Minc odpowiada: — **Wyłącznie radzieckie. Umowa nie przewiduje dostaw innych towarów, w tej liczbie również nie przewiduje dostaw towarów szwedzkich.**

Pytanie: — Jaki procent polskiego importu i eksportu będzie poza umową wolny dla innych krajów, prócz ZSRR?

Odpowiedź: — **Rozumiem to pytanie tak: czy zostanie jeszcze coś dla innych. Otóż — w wyniku realizacji umów moskiewskich ilość towarów, które Polska będzie mogła importować i eksportować zwiększy się znacznie, ponieważ wzrośnie baza towarowa. Dotyczy to zarówno ilości produkowanych towarów przemysłowych, jak i produkcji rolniczej. W rezultacie będziemy mogli zanotować wzrost obrotów z innymi krajami.**

Pytanie: — Czy Polska będzie mogła nabyć więcej towarów w W. Brytanii?

Minister Minc odpowiada dziennikarzowi angielskiemu: — **Jeżeli Wielka Brytania będzie w stanie sprzedać nam więcej artykułów przemysłowych, będziemy je mogli kupić.**

„JA JESTEM DUŻY KUPIEC"

Jedno z pytań również zagranicznego dziennikarza dotyczy ilości samochodów i traktorów, które w ramach umowy z ZSRR przybędą do Polski. Min. Minc. odpowiada, że będzie to ilość stosunkowo niewielka, ponieważ nastawiamy się na wzmożenie produkcji własnej. **Dziennikarzowi to nie wystarcza. Chciałby dokładnie wiedzieć, ile traktorów i samochodów przybędzie do Polski.** Tow. Minc odpowiada:

— **Na to pytanie nie odpowiem. Ja jestem duży kupiec i mam swoje handlowe tajemnice, których nie mam zamiaru nikomu zdradzać.**

Jedno z pytań dotyczy zagadnień węgla. Korespondent jest ciekaw, ile węgla będziemy dostarczali ZSRR. Odpowiedź brzmi:

— **Tak jak dotychczas, 6 i pół miliona ton rocznie.**

— Plan wydobycia węgla w bieżącym roku, powiada jeden z korespondentów wynosi 67 i pół miliona ton. Produkcja pierwszych dwóch tygodni świadczy o tym, że cyfra ta zostanie znacznie przekroczona. Co się stanie z nadwyżką?

Min. Minc odpowiada: — **Liczby są ścisłe, lecz wniosek jest niesłuszny. Luty ma mniej dni aniżeli styczeń. Latem produkuje się mniej niż zimą. Mimo to należy się liczyć z tym, że nasz plan wydobycia przekroczymy, chociaż nie osiągniemy 81 milionów ton. Nadwyżkę zaś planu produkcji sprzedamy temu, który zechce nam za nią dobrze zapłacić.**

Pytanie: — Czy wartości uzyskane na podstawie umowy inwestycyjnej, będą inwestowane również na Ziemiach Zachodnich?

Odpowiedź: — **Poważna część tych inwestycji będzie inwestowana na Ziemiach Zachodnich. W szczególności przewidziana jest budowa nowej wielkiej huty.**

CZEMU NIE PLAN MARSHALLA?

Kolejne pytanie dotyczy różnicy między pomocą radziecką dla Polski a ewentualnymi korzyściami jakie odniosłaby Polska przystępując do planu Marshalla.

Min. Minc wymienia 5 podstawowych różnic, stwierdzając przede wszystkim, że określenie umów jako pomocy jest częściowo niesłuszne, ponieważ są to normalne stosunki handlowe między dwoma zaprzyjaźnionymi krajami. Jesteśmy zainteresowani — mówi min. Minc — w uprzemysłowieniu Polski, a Związek Radziecki jest również zainteresowany w uprzemysłowieniu Polski jako kraju sojuszniczego.

Różnice zatem są następujące:

1) Umowa inwestycyjna ma na celu wzrost siły Polski, podczas gdy plan Marshalla ma na celu wzrost siły Niemiec, jako członu gospodarki europejskiej.

2) Gdybyśmy korzystali z planu Marshalla, otrzymalibyśmy artykuły konsumcyjne rozmaitej jakości. Umowy radzieckie dotyczą **dostaw artykułów inwestycyjnych. Tego co dostaniemy nie można ani zjeść, ani wypalić, ani przejeździć, natomiast można na tej podstawie produkować artykuły do jedzenia, do palenia i do jeżdżenia.**

3) Za kredyt radziecki nie płacimy żadnymi warunkami dodatkowymi, za plan Marshalla trzeba płacić, jak panom wiadomo, bardzo grubo.

4) Nie wpłacamy równowartości kredytu radzieckiego w złotych do banku, do dyspozycji Związku Radzieckiego. Przy planie Marshalla jak wiadomo, trzeba by to uczynić do dyspozycji USA.

5) Trzynaście dni trwało zawarcie umowy polsko-radzieckiej. Trudno, powiedzieć to samo o terminie wykonania planu Marshalla.

W prywatnej rozmowie — powiada min. Minc. — mógłbym panu korespondentowi wymienić jeszcze pięć równie ważkich różnic.

Pytanie następne dotyczy perspektywy rozwoju Polski w związku z umowami moskiewskimi.

Min. Minc mówi: **Umowy te stwarzają podstawę do nowego, długodystansowego planu, który przyjdzie po realizacji obecnego. Podstawy te zostają stworzone przez rozbudowę własnego dużego hutnictwa, własnego przemysłu chemicznego, maszynowego i całokształtu polskiego przemysłu. Dogodne warunki spłaty sprzyjają możliwości szybkiego rozwoju gospodarki polskiej. Przejęcie na przyjacielskiej podstawie radzieckich doświadczeń w przemyśle zaoszczędzą wielu zbytecznych wysiłków. Jeśli chodzi o uprzemysłowienie Polski, to bez wielkich słów — umowę możemy na prawdę nazywać historyczną.**

NIE BLOK LECZ SYSTEM PRZYMIERZY

Jeden z dziennikarzy zagranicznych zapytał tow. wicepremiera Gomułkę, jako uczestnika pierwszej konferencji 9 partii komunistycznych i robotniczych, kiedy odbędzie się następna konferencja tych partii. **Wicepremier Gomułka oświadczył, że termin nie jest wyznaczony, konferencja odbędzie się, jeśli zajdzie tego potrzeba i sytuacja będzie wymagała odbycia konferencji.**

Na pytanie: — Jaka jest różnica między proponowanym przez Bevina blokiem państw zachodnich a systemem umów państw wschodnio-europejskich, tow. wicepremier Gomułka odpowiada:

— **Jeżeli chodzi o ZSRR i państwa demokracji ludowej, nie wiąże nas żaden blok, ale powszechnie znany system przymierzy, których zadaniem jest utrzymanie pokoju i wzajemna pomoc gospodarcza. Na tych zasadach, tj. umacniania pokoju i umacniania naszej suwerenności, Polska jest gotowa zawrzeć sojusz z każdym państwem na świecie.**

Natomiast proponowany przez min. Bevina związek zachodni należy nazwać blokiem, służącym zupełnie innym celom, aniżeli umowa polsko-radziecka. Tezy Bevina zmierzające do podziału świata na dwa bloki, zmierzają do zaostrzenia stosunków w świecie i do zastraszenia naszych krajów. Tym samym nie służą ani pokojowi, ani nie sprzyjają umocnieniu naszej niepodległości.

Różnica jest i ta, że w systemie porozumień ZSRR i krajów demokracji ludowej, każde z państw, bez względu na jego siłę gospodarczą, jest traktowane na równych prawach. Związek Radziecki, najsilniejsze na wschód od Polski państwo, nigdy nie prowadził ani nie prowadzi w stosunku do nas polityki dyskryminacji. Nigdy nie stawiało ani obecnie nie stawia warunków politycznych, które uzależniałyby naszą suwerenność i niepodległość od ZSRR. Naszym zdaniem, nie można tego powiedzieć o propozycjach min. Bevina. Projekt min. Bevina a pośrednio Churchilla zmierza do podziału świata i jest szkodliwy.

W czasie dwugodzinnej konferencji zostały wyczerpane wszystkie pytania, zarówno prasy krajowej, jak i zagranicznej.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Co powinniśmy robić?

Harold Laski, jeden z najwybitniejszych członków brytyjskiej Partii Pracy pisze na łamach.

REYNOLDS NEWS

„Rząd nasz po całkowitym zaprzepaszczeniu sprawy palestyńskiej powinien przynajmniej wykazać swą dobrą wolę do współpracy, ułatwiając realizację planów i decyzji powziętych przez ONZ. Na razie rozgoryczenie z powodu bankructwa tej polityki znajduje swój negatywny wyraz w pełnej pogardzie izolacji władz brytyjskich w Palestynie, co tylko zachęca Arabów do [illegible]

Również spodziewamy się, że rząd poweźmie kroki celem pogłębienia i urealnienia naszej przyjaźni z Francją i wyrażenia naszego uznania dla dzielnych wysiłków socjalistów czeskich i polskich w budowaniu wewnątrz ich krajów prawdziwej demokracji. Winniśmy im wielką wdzięczność za to, że nie chcą dopuścić do podziału Europy.

Wiemy, że nie może być zjednoczonej Europy bez zjednoczonych Niemiec, że trwała odbudowa Europy związana jest z odbudową Niemiec. Wiemy jednak również, że musimy mieć gwarancję przeciw odrodzeniu się niemieckiej agresji i że to wymaga decydujących zmian w klasowej strukturze Niemiec, co z kolei uzależnione jest od socjalizacji na wielką skalę głównych niemieckich przemysłów, a w szczególności międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry i jej ogromnego potencjału. Wiemy dalej, że kraje tak potwornie i barbarzyńsko zniszczone w czasie wojny, winny otrzymać odszkodowania.

Jeżeli chcemy szczerze załatwić ten problem i nie używać Niemiec, jako pola manewrowego, powinniśmy zdać sobie sprawę z nieistotności stawiania zarzutów i przeciwzarzutów i powiedzieć z naciskiem i konkretnie, co jesteśmy gotowi dać w zamian za osiągnięcie porozumienia.

Abstrahując od moich osobistych poglądów na plan Marshalla, stwierdzam, że my nie wiemy dotąd do jakiego stopnia Kongres będzie honorował jego ofertę, a nawet jeżeli to nastąpi, to nie wiemy, czy osiągniemy nasze cele, jeżeli nie rozwiążemy przed tym pozytywnie problemu niemieckiego.

Wiedząc, że musimy zaprzestać deklamacji i zacząć działać po męsku, musimy pamiętać, że Rosja według słów amerykańskiego ministra Stimsona była w czasie wojny może niekiedy niezrozumiałym dla nas, tym niemniej wiernym sprzymierzeńcem. Musimy kontynuować nasze wysiłki, by pozostała ona tym samym wiernym sprzymierzeńcem w czasie pokoju".

Zdołali się uratować wybitni demokraci greccy

ŁONDYN. (PAP) — Greckie demokratyczne agencje prasowe donoszą, że rząd ateński wyznaczył nagrodę w wysokości 20 milionów drachm za głowę generalnego sekretarza greckich związków zawodowych — Papargasa. Papargas został zwiężiony przez faszystów ateńskich na wyspie Ikaria, skąd udało się mu niedawno zbiec.

Taką samą nagrodę wyznaczono za głowę generalnego sekretarza EAM, Partsalidesa i jego brata, którzy zdołali uciec razem z Papargasem z zesłania

Wyprzedaż Francji

Nowy etap na drodze uzależnienia Francji od dyktatu amerykańskiego, jakim jest dewaluacja franka, wzbudził protesty przeciwko polityce rządu Schumana już nie tylko ze strony lewicowej opinii francuskiej, ale nawet — wprawdzie z innych motywów ze strony rządu brytyjskiego.

Zdewaluowanie franka o 50 proc. w stosunku do dolara, zgodnie z oświadczeniem Schumana w Zgromadzeniu Narodowym, ma na celu stworzenie korzystniejszych warunków dla eksportu francuskiego. Według tego oświadczenia, wprowadzenie wolnych obrotów dolarami i złotem na giełdzie francuskiej powinno „wywabić" z ukrycia pończoszniczo" do [illegible]

Pierwsze skutki dewaluacji dolar są oczywiste. Obywatel francuski będzie płacił za towary dostarczane przez Amerykę dwa razy tyle franków niż dotychczas. W ten sposób cała „pomoc amerykańska", zarówno ta „doraźna", jak i również ta z „planu Marshalla" za jednym zamachem skurczyła się o połowę, a amerykańscy eksporterzy otrzymali 100 proc. premii do cen za swe towary.

Pamiętać należy również, że „plan Marshalla" nakłada na Francję obowiązek płacenia należności we frankach za dostawy amerykańskie na krajowy rachunek zablokowany, którym dysponują Amerykanie. Tak więc Amerykanie uzyskują we Francji wielkie ilości waluty francuskiej (dzięki ostatniemu zarządzeniu rządu Schumana — podwojone), przy pomocy której stoi przed nimi otworem droga do wykonywania we Francji wszystkiego, co im się żywnie spodoba, od akcji fabryk samolotów poczynając, na dziełach sztuki kończąc.

Pierwsze uderzenie reformy walutowej skierowane jest w interesy rolnika francuskiego. Francuscy producenci win będą zmuszeni obecnie dostarczać dwa razy więcej wina swym odbiorcom zagranicznym, w zamian za te same ilości franków co poprzednio. Oznacza to ruinę tej ważnej gałęzi francuskiej gospodarki narodowej.

Francuska klasa robotnicza będzie musiała płacić dwa razy drożej za towary importowane z zagranicy. Ale skutki tej reformy dla mas nie kończą się na tym. Wobec wprowadzenia wolnego obrotu złotem i dolarami, francuski fabrykant i kupiec niewątpliwie rozpocznie „przeracho wanie" cen, kalkulując je według kursów dolara i złota. Oznacza to nową falę drożyzny, połączoną ze zjawiskiem wahania cen, w zależności od kształtowania się kursów na giełdach francuskich. W konsekwencji nastąpi dalsze zaostrzenie się konfliktów społecznych, gdyż nawet obecna relacja płac do cen nie zaspokajała słusznych postulatów świata pracy. Właśnie tuż przed ogłoszeniem reformy walutowej przez rząd Schumana, francuskie związki zawodowe wystąpiły z żądaniem podwyższenia płac minimalnych o 1.100 franków.

Wprowadzenie wolnych obrotów dolarami i złotem na giełdach francuskich rzeczywiście wywabi dolary i złoto przechowywane w pończochach francuskich ciułaczy. Ale zarazem „zdrenuje" całkowicie rynek francuski, pozbawiając go w krótkim czasie w ogóle dewiz.

Na giełdzie paryskiej, która ma się stać czymś w rodzaju „królika doświadczalnego", przy pomocy którego Amerykanie chcą udowodnić „nieśmiertelność" inicjatywy prywatnej, będą krzyżowały się zapotrzebowania dewizowe wszystkich krajów sąsiednich. Ale „pończoszniczego dolara" na pokrycie tego zapotrzebowania nie starczy długo. Albo więc w wkrótce trzeba będzie uznać eksperyment za nieudany, albo... Amerykanie zaczną zaopatrywać giełdę francuską w dolary. W tym ostatnim wypadku ceną może być tylko majątek narodowy Francji.

Rząd brytyjski bardzo mocno oponował przeciwko zamiarom francuskim. Nieudana wizyta brytyjskiego dyktatora gospodarczego min. Crippsa w Paryżu oraz zabiegi ambasadora W. Brytanii w USA, który dwukrotnie próbował zjednać Trumana dla brytyjskiego punktu widzenia, są dowodem jak wielkie znaczenie do tej sprawy przywiązuje rząd brytyjski. Dziś prasa brytyjska ostro krytykuje posunięcie rządu francuskiego, oskarżając go o działanie na szkodę interesów brytyjskich, a min. Cripps zapowiada w Izbie Gmin zarządzenia w celu ochrony funta szterlinga.

Troska o stałość waluty brytyjskiej nie jest jedyną przyczyną rozgoryczenia rządu brytyjskiego. Łączy się z tym problemem próba pewnego zwekslowania „planu Marshalla i oddanie go niejako w „administrację powierniczą". W. Brytanii. Inicjatywa zwołania ponownej Konferencji 16 wyszła przecież od Bevina i storpedowana przez zakaz rządu amerykańskiego pojawiła się ponownie pod bardziej jeszcze służalczymi wobec polityki amerykańskiej hasłami ostatniej mowy Bevina. Tymczasem posunięcie rządu francuskiego oddającego bez żadnych zastrzeżeń gospodarkę narodową Francji na usługi polityki amerykańskiej, osłabia pozycję W. Brytanii w nieśmiałej grze o zachowanie cienia niezależności od USA. Londyn boleśnie odczuł „zdradę" Paryża i wyprzedzenie go w biegu na przełaj po dolary w Waszyngtonie.

Taki to obraz „przyjaźni i współpracy" przedstawia sobą „blok mocarstw zachodnich", który chciałby podporządkować swym sprzecznym interesom wolność i dobrobyt narodów całego świata.

Jerzy Wisnicki

Sędzia niemiecki

stanie przed sądem polskim

KRAKÓW. — W sądzie okręgowym w Krakowie odbędzie się w tych dniach niezwykły proces. Na ławie oskarżonych zasiądzie Albert Michel — sędzia Niemiec, który podczas okupacji pełnił obowiązki sędziego w Sondergericht, rozpatrując sprawy o t. zw. przestępstwa przeciw gospodarce wojennej (handel żywnością, ubój, radioaparaty i t. p.).

MIMOCHODEM

»Twardy« język min. Bevina

Minister Bevin powiedział, że w sprawie pokoju należy mówić twardym językiem. Z zasadą w tych słowach wyrażoną zgadzamy się całkowicie, nie uznajemy tylko jej praktycznego wykonania w ujęciu, które reprezentują politycy anglosascy.

Utrzymanie pokoju jest najistotniejszym współcześnie zagadnieniem w skali światowej. Z doświadczenia wiemy, że obecnie nie może być [illegible] wy o zlokalizowanych wojnach. Przykład lat 1914 — 1918 oraz 1939 — 1945 wykazuje, że każdy wybuch wojny w Europie obejmuje swym straszliwym płomieniem cały świat. Obojętne czy wybucha ona na Bałkanach, czy też w Europie środkowej. Wszystko jedno czy przyczyną jej było zabójstwo w Serajewie [illegible]striackiego następcy tronu, czy też niemieckie apetyty na port polski na Bałtyku. Tylko głupcy we Francji mogli wołać w 1939 r., że nie chcą umierać za Gdańsk, nie widząc istotnych powodów wojny i nie widząc perspektywy wypadków.

Wojny są coraz dłuższe, coraz kosztowniejsze i coraz straszliwsze zarówno w bezpośrednim swoim przebiegu jak również i w długotrwałych skutkach. Ofiarą ich padają nie tylko walczący na froncie, ale i niemowlęta w kołyskach na najdalszym nawet zapleczu.

Dlatego też przyznajemy rację min. Bevinowi kiedy twierdzi, że w sprawie pokoju trzeba mówić twardym językiem. Rozumiemy przez to w Polsce, że chodzi o zapewnienie narodom możności twórczej pracy, że chodzi o trwałość ich dorobku, o uniknięcie ofiar, cierpień, krwi i łez.

Nie wystarcza jednak powiedzieć, że trzeba mówić twardym językiem. Trzeba jeszcze wiedzieć z kim tak trzeba mówić, kto zagraża pokojowi?

Powszechnie wiadomo, kto jest zainteresowany w wojnach. Szeroko na ten temat rozpisywano się po pierwszej wojnie światowej. Wiemy, że front rozdzielał walczące armie, ale nie był przeszkodą dla przyjacielskich rozmów i tranzakcji między koncernami przemysłowymi. Po drugiej wojnie światowej ten temat nie został poruszony, ale jakże jest charakterystyczne, że odpowiedzialni kierownicy przemysłu niemieckiego znaleźli się nazajutrz po zakończeniu działań wojennych pod przemożną opieką kapitalistów amerykańskich.

Spośród tych właśnie wywodzą się dzisiaj najpoważniejsi podżegacze wojenni. Ale tego mister Bevin nie dostrzega ani jako minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, ani jako czołowy przywódca Labour Party.

Twardym językem nie mówi p. Bevin nie tylko z kapitalistami i imperialistami Stanów Zjednoczonych. — Nie używa tego języka również w stosunku do wszystkich niedobitków faszyzmu. Tego twardego języka nie odczuwają ani Niemcy, ani gen. Franco, ani nawet mister Mosley „fuehrer" faszystów angielskich.

Natomiast p. Bevin twardo występuje nie tylko przeciwko Rosji Radzieckiej, która straciła w ostatniej wojnie miliony ludzi, a w gruzy i popiół zostały zamienione olbrzymie połacie jej kraju, ale przeciwko prawdziwie postępowym i pokojowym elementom wszystkich krajów, wszędzie popiera natomiast, on labourzysta, elementy najbardziej reakcyjne, antyludowe.

Czy proletariat francuski prze do wojny? Czy robotnicy włoscy chcą zburzyć pokój? Czy Polska dąży do wojny, odbudowując swe Ziemie Odzyskane i Dawne? Czy wojny pragnie Czechosłowacja lub Jugosławia?

Co uczynił min. Bevin, aby odhitleryzować Niemcy i umożliwić dojście do głosu tym czynnikom, na których można by oprzeć nowy ustrój i nowe stosunki w Niemczech? Czy podtrzymywana za miliony funtów szterlingów wojna domowa w Grecji ma być wyrazem twardego języka w sprawie pokoju?

W żadnym kraju lud pracujący nie chce wojny, bo wie, że on płaci ostateczny za nią rachunek. Ale mister Bevin najtwardszym właśnie językiem mówi z tymi krajami, w których władzę sprawują przedstawiciele szerokich mas ludowych. Czy kwestionowanie naszych granic zachodnich, na które się zgodził własnym podpisem, jest twardym językiem w sprawie pokoju?

Słuszne czasem zasady głosi p. Bevin ale zupełnie fałszywie je stosuje.

S. p.

Z Dingesów Cieślińska Stefania

zasnęła w Panu dnia 31. 1 1948 r. zaopatrzona św. Sakramentami przeżywszy lat 48

Pogrążeni w ciężkiej żałobie po stracie najukochańszej córki, żony i nieodżałowanej matki zapraszają wszystkich Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w dniu 2. lutego 1948 r. o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ul. Wolności 3, II piętro, na cmentarz parafialny św. Jadwigi

W nieutulonym żalu pogrążeni

matka, mąż, dzieci i rodzina.

Z naszego stanowiska

Gwarancja wykonania planów

Zawarte w Moskwie umowy handlowe polsko - radzieckie mają dla nas bardzo istotne znaczenie, nie tylko z gospodarczego, ale i politycznego punktu widzenia. Nie tylko doraźnie wzmacniają one naszą pozycję gospodarczą, ale wynikają z nich bardzo poważne perspektywy na przyszłość. Wybiegają te umowy równocześnie daleko poza krąg naszych normalnych, przyjacielskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, znajdują bowiem swój refleks na szerokiej arenie stosunków międzynarodowych.

Gospodarczo pozwalają nam te umowy przebrnąć zwycięsko przez różne trudności pierwszego okresu odbudowy. Umowa dotycząca wymiany towarowej na kwotę 1 miliarda dolarów obowiązuje na lata 1948—1952. Przestrzeń czasu stosunkowo dość duża. W tym okresie mamy zagwarantowany dopływ podstawowych surowców dla naszych dwóch wielkich przemysłów: hutniczego i włókienniczego. Jest to gwarancja bardzo pożądana i bardzo korzystna. Pożądana ze względu na ciągłość produkcji, korzystna — między innymi — również ze względu na stosunkową łatwość dostaw.

Planowanie produkcji w wymienionych dwóch poważnych naszych przemysłach zyskuje więc bardzo mocne podparcie od strony dostaw niezbędnych surowców. Spokojnie już może ono wybiegać poza nasz obecny plan trzechletni, który mamy wykonać do końca 1949 r.

Niezmiernie ważne dla nas poza tym jest zagwarantowanie dostaw produktów naftowych. Aczkolwiek produkcja paliw płynnych w Polsce wzrasta, to jednak równocześnie wzrasta również nasz park samochodowy oraz zwiększa się ogólne zapotrzebowanie przemysłu. Zabezpieczenie pokrycia zapotrzebowania na tym odcinku jest dalszym i niezmiernie istotnym umocnieniem naszej pozycji gospodarczej.

Równocześnie umowy moskiewskie gwarantują nam odbiór szeregu towarów przez Rosję Radziecką po cenach rynku światowego. Ma to dla nas duże znaczenie. Wiemy, że pełna produkcja naszego przemysłu włókienniczego o wiele przekracza potrzeby rynku wewnętrznego. Olbrzymi przemysł włókienniczy w Łodzi, który rozwijał się w drugiej połowie ubiegłego wieku, miał bardzo ożywione stosunki handlowe z najodleglejszymi krajami carskiej Rosji. Utrata tych rynków po pierwszej wojnie światowej w bardzo dotkliwy sposób odbiła się na interesach przemysłu łódzkiego, który — między innymi i z tego powodu — był w stanie trwałego kryzysu.

Umowa o kredytowej dostawie urządzeń przemysłowych rozwiązuje szereg poważnych trudności stojących przed nami w związku z planową rozbudową naszego przemysłu. Między innymi przewidziana jest w jej ramach kredytowa dostawa urządzeń technicznych dla projektowanej nowej huty żelaza w Polsce. Trzeba pamiętać, że nasze hutnictwo jest chyba najbardziej i zaniedbaną pod względem rozwoju technicznego i najbardziej zdewastowaną przez rabunkową gospodarkę okupanta dziedziną polskiego przemysłu. Nowa huta o poważnej wydajności produkcyjnej jest dla nas po prostu piekącą potrzebą, w przeciwnym bowiem razie nie zdołalibyśmy wyprodukować odpowiedniej ilości żelaza i stali nawet na własne potrzeby, a bez rozwiązania tego problemu nie moglibyśmy zrealizować naszych planów w zakresie rozbudowy gospodarczej Polski i związanej z tym jej nowej struktury gospodarczej i społecznej.

Podobnie również przedstawia się [illegible] wyjątkiem rolnego, ale cierpi na niedorozwój techniczny. Sprowadzenie urządzeń technicznych dla kilku fabryk chemicznych, przewidziane w umowach moskiewskich, stawia przed nami w tej gałęzi przemysłu poważne perspektywy rozwoju.

Na tych kilku przykładach widać, że zawarte umowy polsko-radzieckie mają ścisły związek z dalszą rozbudową gospodarczą Polski wybiegającą poza ramy obecnego planu trzechletniego.

Należy równocześnie zwrócić uwagę na fakt, że treść i zakres tych umów są równocześnie wyrazem uznania stabilizacji stosunków politycznych w Europie. Są one dodatkowym wzmocnieniem naszych obecnych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W momencie, kiedy trwa kontrofensywa kapitalistów i imperialistów amerykańskich na dzieło pokoju w Europie, kiedy Stany Zjednoczone usiłują podzielić świat na bloki gospodarcze i polityczne, kiedy w Europie w bezprzytomny sposób podważa się wyniki niedawno osiągniętego zwycięstwa nad hitleryzmem, w tym właśnie momencie następuje w Moskwie zawarcie umów, które są dalszą gwarancją naszego rozwoju gospodarczego, a równocześnie wyrazem normalizacji stosunków w tej części Europy.

Kraj nasz znajduje się w stadium ciężkiego wysiłku w realizacji planu odbudowy wszystkiego, co zniszczyła wojna oraz rabunkowa gospodarka Niemców. Kraj nasz chce ponadto odrobić okres zacofania gospodarczego i dźwignąć się na wyższy poziom rozwoju i dobrobytu. Ponosi na tej drodze wielkie ofiary świadom, że buduje dla siebie lepszą przyszłość.

Uzyskana pomoc umacnia nas w naszych postanowieniach, urealnia nam możliwości wykonania nakreślonych planów. Jest zapowiedzią [illegible] znaczenia i powagi na świecie.

Dlaczego Monopol nie wprowadza paczkowego tytoniu papierosowego?

(x) Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na istnienie szeregu niedomagań i braków, które powstają jedynie na skutek niedopatrzeń i nieliczenia się z potrzebami świata [illegible].

Tak na przykład było z ostatnimi przydziałami na kartki odzieżowe,— kiedy to poszczególne części garderoby przypadały kartkowiczom [illegible] drodze losowania.

Naturalnie, że w tych warunkach mężczyźni otrzymywali często garderobę damską i odwrotnie panie musiały zadowolić się częściami zupełnie dla nich nieprzydatnej garderoby męskiej.

Ten stan rzeczy wywołuje niepotrzebne narzekanie wśród pracowników, którego dałoby się uniknąć — przy pewnej dozie dobrej woli.

Ostatnio na przykład na zjeździe delegatów oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Katowicach uchwalony został wniosek, aby na rynek wprowadzony został tytoń paczkowy — papierosowy.

Dotychczas bowiem, jak twierdzą i nie bez słuszności robotnicy, istnieje paradoksalna sytuacja. Fabryki wyrabiają bibułkę i tutki papierosowe, dostarczając je poza wytwórniami papierosów jedynie „czarnemu rynkowi", gdzie bez wielkich trudności można zawsze zaopatrzyć się w tytoń tak zwany „krajany".

Właściwie można śmiało powiedzieć, że wprowadzenie na rynek bibułki i tutek papierosowych podtrzymuje proceder nielegalnego handlu tytoniem. Czy nie prościej byłoby zapytują robotnicy, aby Monopol Tytoniowy wprowadził do handlu legalnie i po cenach umiarkowych — tytoń paczkowy - papierosowy, [illegible] którego robotnicy mogliby sami [illegible] bić sobie papierosy, co zresztą czynią i obecnie.

W ten sposób załatwione by zostały całkowicie słuszne postulaty pracownicze, a spekulantom tytoniowym, sprzedającym nielegalnie tytoń poważnie zmniejszyłoby się źródło dochodu.

Przypuszczać należy, że nowowybrany zarząd główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego oraz pozostałe związki dołożą starań, aby wniosek omawiany na ostatnim zjeździe delega[illegible] [illegible] Katowicach został zrealizo[illegible].

Wydaje nam się, że przecież na brak tytoniu papierosowego nie możemy narzekać. Jest go aż nadto na czarnym rynku. Można go więc i sposobem legalnym dostarczyć pracownikom, których budżety nie po[illegible]walają na kupno stosunkowo dro[illegible]ch i nienajlepszych papierosów monopolowych.

Rozwijamy współzawodnictwo pracy

(x) W Katowicach odbyła się odprawa sekretarzy okręgowych Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Polsce, poświęcona omówieniu aktualnych problemów życia organizacyjnego i zawodowego.

W referacie gospodarczym zwrócono uwagę na znaczenie [illegible] współzawodnictwa pracy, który nie może być rozwijany systemem administracyjnym, lecz przeciwnie — musi wychodzić od mas.

Poza hutnictwem, gdzie zaczęło się rozwijać współzawodnictwo zespołowe, w najbliższym czasie Związek ma przystąpić do akcji współzawodnictwa w przemyśle elektrotechnicznym.

Co nam przyniosła wiosenna zima?

Kwitną bzy, spadają ceny, pierwsze nowalijki

WARSZAWA — Wyjątkowo lekka zima, tak lekka, jakiej nie było w Polsce od dwudziestu prawie lat (w r. 1929-30) wywarła znaczny wpływ na wszystkie dziedziny [illegible]szego życia, zmieniła odwieczne zdawałoby się i niezmienne prawa przy[illegible].

KWITNIE LESZCZYNA I BZY

Patrzymy na kalendarz — jest 31 stycznia. Właśnie PIHM otrzymał meldunek z Lubelskiego i Kieleckie[illegible] zakwitła tam leszczyna. Z Miechowa nadeszła wiadomość o zakwitnięciu bzów. Temperatura się podnosi. W Rzeszowie było 5 stopni ciepła. Pierwszy raz od niepamiętnych czasów wcale nie zamarzła zie[illegible] zamarznięta jest ona tylko w [illegible] gdzie trwałej pokrywy śnieżnej. — Ozimina trzyma się dobrze, choć w niektórych miejscach mogły zaszkodzić, zwłaszcza pszenicy, — nagłe zmiany temperatury. Tam, gdzie ozimina jest zbyt wysoka, chłopi wygnali bydło, aby wypaść ją. W wypadku bowiem nadciścia mrozów, niższa łodyga łatwiej zostanie pokry[illegible]a śniegiem.

CENY SIĘ STABILIZUJĄ

Łagodna zima i brak silnych [illegible]zów wpłynęły dodatnio na prz[illegible] produkcji w naszym przemyśle, wpłynęły również na stabilizację cen artykułów żywnościowych, ponieważ dostawy mogły się wszędzie odbywać bez żadnych zaburzeń.

Wolnorynkowe ceny węgla spa[illegible] węgla trzeba [illegible]o płacić 8 zł, dziś można już dostać go po 5 zł i taniej. Spadły również gwałtownie ceny jaj, kury myślą bowiem, że wiosna i znoszą jaja jak w kwietniu. Jaja te kosztują do 20 złotych za sztukę i dlatego społemowskie jaja z wapna po 17 zł — cieszą się coraz mniejszym powodzeniem.

Ciepła zima nie wpłynęła wbrew pozorom na popyt typowo zimowych artykułów. Kto mógł, kupował futra, palta zimowe, czy ciepłą bieliznę jeszcze w listopadzie. Grożą natomiast kłopoty z lodem. Jeśli nie nadejdą mrozy, nie będzie naturalnego lodu tego lata. Kupcy natomiast mają zmartwienie z mrożonymi owo[illegible], które ulegają odmrażaniu już następnego dnia po nadejściu trans[illegible].

SEZON BUDOWLANY OŻYWIŁ SIĘ

W całym kraju, zwłaszcza w stolicy, wre sezon budowlany. Prowadzi się wszystkie roboty budowlane a jeśli gdziekolwiek je przerwano, to tylko wskutek braku kredytów.— Latem w Warszawie pracowało 43 tys. zrzeszonych robotników i 7 tysięcy „dzikich". W chwili obecnej pracuje 28 tys. zrzeszonych i około 4 tysiące „dzikich".

Najintensywniej idą roboty rozbiórkowe. W tej chwili prowadzi się w Warszawie pareset robót rozbiórkowych.

WKRÓTCE SAŁATA I RZODKIEWKI NA STOLE

Ogrodnicy podwarszawscy obiecują, iż za kilka dni pokażą się nowalijki wiosenne z sałatą i rzodkiewka[illegible] czele.

Elektrownia Warszawska natomiast obiecuje, że już 15 lutego zniesie zakaz oświetlania wystaw. Ogranicze[illegible] w zużyciu prądu, które miały [illegible]wać do marca, na pewno zniesione będą wcześniej, dzięki lekkiej zi[illegible]e, a co za tym idzie — zmniejszo[illegible]nu zużyciu prądu.

Obrady sekcji CKW PPS na temat ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA — W dniu 29 stycznia odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnej Sekcji Ubezpieczeniowej CKW PPS z udziałem przedstawicieli wojewódzkich sekcyj ubezpieczeniowych. Obrady dotyczyły stosunku ubezpieczeń społecznych do problemów powszechnej służby zdrowia, wprowadzenia w ży[illegible] ubezpieczeń rodzinnych oraz prac nad przyszłą reformą ubezpieczeń.

Referat o potrzebie ogólnej planowania w dziedzinie ochrony zdrowia ludności i o szczególnie doniosłych zadaniach zorganizowanego systemu medycyny społecznej, jakim są instytucje ubezpieczeniowe wygłosił tow. dr E. Modliński. Walka o zdrowie ludności pracującej, na której barkach spoczywa ciężar odbudowy kraju, [illegible] obecnych warunkach może być prowadzona skutecznie tylko [illegible] ramach lecznictwa ubezpieczeniowego.

Wprowadzone ostatnio ubezpieczenia rodzinne stanowią przykład realnej polityki Polski Ludowej w dziedzinie rozwiązywania problemów świata pracy. Decydujący wpływ ruchu zawodowego na działalność instytucji ubezpieczeń społecznych stanowi gwarancję należytego wywiązywania się ubezpieczeń wobec klasy pracującej z nałożonych na nią za[illegible].

W toku obrad omawiana była sprawa współzawodnictwa pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych, którą referował tow. Łukaniewicz. Hasłem, pod którym współzawodnictwo będzie prowadzone, — jest przyśpieszenie i udoskonalenie metod zaspakajania potrzeb świata pracy przez instytucje ubezpiecze[illegible].

WIKTOR CZYK

O produktywizację „zasłużonych"

Muszę się przyznać, że mimo dużej dozy sceptycyzmu wobec wielu spraw życiowych i ludzkich, a szczególnie wobec cierpiętniczo-mesjanistycznych aspiracji tak bezustannie nurtujących nasz naród, — coraz więcej szacunku nabywam dla tysięcznych rzesz moich ziomków. Dopiero dziś otwierają mi się oczy na ogrom zasług niepodległościowych— każdego przeciętnego obywatela.

Doprawdy z tego co człowiek słyszy przy lada okazji od lada bliźniego, o jego nielada wyczynach w ruchu oporu — rodzi się we mnie przekonanie, że właściwie na piersiach każdego z nas powinno błyszczeć ze dwa tuziny niebyle jakich odznaczeń.

W dziewięciu wypadkach na dziesięć, kiedy rozmowa zejdzie na tematy okupacyjne i konspiracyjne, — okazuje się, że każdy należał przynajmniej od września 1939 — a czasami już nawet wcześniej — do jakiejś organizacji walczącej z okupantem, że każdy ma na sumieniu przynajmniej 100 Niemców, że każdy był w partyzantce, że każdy pracował w konspiracyjnym wywiadzie, że każdy w ogóle był rycerzem niezłomnym i walczył z wrogiem tak skutecznie, iż kto wie, czy gdyby nie on, to czy Polska odzyskałaby niepodległość, — a Niemcy przegraliby wojnę.

Wprawdzie w tych opowiadaniach dają się zauważyć pewne nieścisłości, anachronizmy historyczne itp. ale przecież nie można wymagać od zasłużonych bojowców tak dokładnej pamięci. Zwłaszcza, że wszelkie skromne wzmianki o własnych wyczynach konspiracyjnych rozlewają się szeroką falą wspomnień w momentach, kiedy towarzyszy im nie mniej szeroka fala alkoholu. Trudno w takich wypadkach żądać od każdego, by dokładnie pamiętał, o każdym dniu swej bohaterskiej przeszłości z czasów okupacji, — szczególnie, że wszystkie wyczyny patriotyczne były dokonywane równocześnie z niemniej bohaterskimi wyczynami handlowymi, a najśmielsze akcje bojowe równocześnie z równie śmiałymi trans-akciami na czarnej giełdzie. Bo jakoś tak się zdarza, że właśnie tego rodzaju jednostki mają najwię[illegible]cej do opowiadania o swojej świetlanej przeszłości okupacyjnej.

Trzeba jednak przyznać i innym mniej przedsiębiorczym obywatelom, że opowiadania ich o własnych zasługach niepodległościowych również otaczają nimbem bohaterstwa ich skronie posiwiałe w okresie wiernej służby za biurkami niemieckich urzędów i w wiecznym strachu, żeby nie daj Boże, który z kolegów nie wplątał się w jakąś robotę antyniemiecką. Dzisiaj okazuje się, że ich lojalność i służalczość wobec okupanta, to była tylko doskonała maska, pokrywająca ich prawdziwe oblicze wiernych patriotów i czynnych bojowników o niepodległość.

Dlatego bardzo chętnie słucham ludzi opowiadających o swoich wiekopomnych zasługach w walce z okupantem. Cieszę się, że tylu dzielnych konspiratorów uchowało się z życiem i że dzięki ich chętnym wypowiedziom na temat własnej przeszłości możemy wzbogacić naszą historię przykładami miłości ojczyzny i innych cnót obywatelskich, które każdy z tych gadulskich obywateli reprezentuje.

Przyznam się przy tym, że jedno tylko wzbudza we mnie współczucie wobec tych pasujących się na bohaterów. Chodzi o to mianowicie, że z chwilą, kiedy muszą określić wyraźnie swoją rzekomą przynależność do którejś z grup polskiej armii podziemnej, wówczas znajdują się w poważnej rozterce. Bo to i AK i AL i PAL i BCh i Gwardia Ludowa i jeszcze szereg nazw i skrótów. Nie wiadomo, psiakość co wybrać. Jedno się bardziej podoba, drugie ma większy wkład w robotę konspiracyjną, to bardziej demokratyczne i na czasie, tamto, jakieś niewyraźne, ale także się o nim mówi; inne nie wiadomo co i można przyznając się do tego popełnić głupstwo... Słowem niełatwo się zdecydować. W rezultacie pozostaje zwykle formułka — „najpierw pracowałem w AK, ale kiedy się zorientowałem w zbrodniczej polityce dowództwa itd., wówczas nawiązałem kontakt z AL i tam już do końca trwałem, aczkolwiek i dla poprzedniej swojej jednostki robotę wojskową wykonywałem" — (To taka furteczka na wszelki wypadek).

Właściwie każdy może opowiadać co mu ślina na język przyniesie. Tylko po jakiego diabła ludziska to robią? Przecież to przyozdabianie się w nimb bohaterskości jest przede wszystkim śmieszne. Poza tym znajcie kochani bohaterowie granice. — Niech każdy zadowoli się jakimś skromnym wyczynem bohaterskim, który sobie zmyśli, ale nie sięgajcie zaraz do najbardziej sławnych akcji które istotnie się odbyły. Do tej pory np. znam przeszło trzydziestu osobników, którzy przyznali mi się do bezpośredniego udziału w wykonaniu wyroku na Kutcherę w Warszawie. (Słynna i znana z opisów w prasie akcja, w rezultacie której zginął jeden z najgroźniejszych szefów gestapo). — A tymczasem zamachu dokonało kilku ludzi.

Każdy warszawiak twierdzi, że walczył w powstaniu, co trzeci z nas brał — jak się okazuje — udział w partyzantce, niemal każdy był w jakimś sztabie, wykonywał wyroki i diabli jeszcze tam wiedzą jakie bohaterstwa ma na sumieniu.

Wszystko ładnie i można to znieść jako interesujący temat rozmowy towarzyskiej. Gorzej jednak, kiedy zaczyna się to wszystko traktować poważnie i wierzyć w swoją świetlaną i bohaterską przeszłość. I jeszcze do tego próbuje się z tego ciągnąć jakieś korzyści, bo „przecież, ojczyzna ma dług wdzięczności".

Ciekawe, że najmniej dopominają się o te należne niby prawa, ci którzy naprawdę zasłużyli na nie swoją przeszłością. Popatrzmy. — Kończy się dzisiaj tydzień Związku Inwalidów. Niewątpliwie większość i to ogromna większość z nich postradała zdrowie w prawdziwej walce o Polskę. Nie dopominają się dzisiaj o jakieś „extra" przywileje, ale przeprowadzają akcję produktywizacji, akcję, która im pozwoli przyczynić się swoją pracą do odbudowy kraju. A przecież ostatecznie mogliby żądać rent inwalidzkich, któreby umożliwiły im dostatnie życie, bo przecież ponieśli ofiary dla kraju.— Oni jednak nie chcą być ciężarem, ale chcą pracować. Nie pragną synekur. O swoich bohaterstwach i zasługach wspominają jak najmniej. —

Tymczasem ci, którzy nieraz powinni siedzieć jak najciszej — usiłują dyskontować swoje rzekome zasługi.

Nie dziwię się więc, że nieraz niejednego weterana ostatniej wojny — szlag trafia, kiedy słyszy o jakichś świeżo kreowanych, nikomu nieznanych bohaterach.

Niech sobie opowiadają przy wódce o swoich wyczynach, niech zmyślają świetlaną przeszłość, niech handlują i rozbijają się za posadkami. To wam bohaterowie z łaski własnej wyobraźni — wolno. Ale nie wykorzystujcie kart swojej rzekomej przeszłości, — kart zapisanych szybciutko dopiero po wojnie i potwierdzonych — przez uczynnych świadków. Nie wmawiajcie w ludzi, że to wszystko prawda. Nie brzęczcie tytułami wojskowymi zdobytymi psim swędem za dzielne przetrwanie powstania w warszawskich piwnicach, czy z łaski znajomego dowódcy. Nie pchajcie się do Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację, bo nic z tą walką nie mieliście wspólnego.

Nie utrudniajcie właściwym władzom i ludziom rozeznania się w tym tłumie zasłużonych, wśród którego są i prawdziwi bohaterowie. — I w końcu nie denerwujcie tych, którzy ostatecznie naprawdę mają jakąś tam przeszłość niepodległościową, lecz wcale się nią nie chwalą — (nie mają zresztą na to czasu) i chcieliby wreszcie widzieć mniej rzekomo zasłużonych z przeszłości, a więcej naprawdę służących teraźniejszości. Słowem — czas przystąpić do produktywizacji „zasłużonych".

Górnicy piszą swe życiorysy

Rozstrzygnięcie ciekawego konkursu

(x) W dniu 1 sierpnia 1947 r. Ośrodek Kulturalno - Oświatowy CZZG w Sosnowcu — referat kultury górniczej, wystąpił z inicjatywą ogłoszenia konkursu na „Życiorys górnika".

Celem tego konkursu było zebranie materiału naukowego w ramach prowadzonych badań nad kulturą górniczą w Pols[illegible]

Projekt ten spotkał się z całkowitym poparciem Zarządu Głównego Związku Górników na czele [illegible] przewodniczącym [illegible] Józefem Szczęśniakiem.

Inicjatorom konkursu chodziło [illegible] uzyskanie wiernego obrazu życia górników, ich zainteresowań i na[illegible]tykanych trudności w życiu zaw[illegible]wym i codziennym.

Ponieważ jest to pierwsza tego [illegible]dzaju próba, jeżeli chodzi o górnictwo polskie, został podany do [illegible]domości górników na łamach organu związkowego „Górnik" plan, według którego napisane winny być życiorysy.

Miały one bowiem zawierać obraz życia górnika od najwcześniejszego dzieciństwa, powody obrania sobie zawodu górniczego, określenie stosunku uczuciowego do swego z[illegible]du, jak i udziału górnika w życiu [illegible]wodowym, społecznym i politycz[illegible]

Podając ten plan, inicjatorzy konkursu nie chcieli ograniczać wypowiedzi górników, chcieli jedy[illegible] pomóc autorom przy opracowywaniu swych wspomnień.

Konkurs przewidywał bo[illegible] mogą w nim brać udział [illegible] którzy najmniej 25 lat [illegible] kopalni fizycznie, toteż ich [illegible]anym rękom nie łatwo p[illegible] na papier dzieje całego życia.

W dniu 1 stycznia br. minął [illegible] nadsyłania życiorysów na konkurs, który, jak się okazało, wzbudził dość znaczne zainteresowanie wśród górników.

Ogółem bowiem przysłano 79 prac w tym znaczną część wartościo[illegible], które nie tylko [illegible] przepracowa[illegible] zainteresują niewąt[illegible] związkowych, jak i kierowników przemysłu węglowego w Polsce.

Ostatnio odbyło się w Sosnowcu posiedzenie sądu konkursowego, celem rozstrzygnięcia konkursu na „Życiorys górnika". Po omówieniu nadesłanych na konkurs życiorysów sąd konkursowy postanowił przyznać:

I nagrodę w kwocie 15.000 zł., ufundowaną przez zarząd główny CZZG ob. Tomaszowi Rybokowi z Janowa Śląskiego.

II nagrodę w kwocie 10.000 zł. ufundowaną przez CZPW ob. Leopoldowi Boroniowi z Bytomia.

III dwie nagrody zarządu głównego CZZG w kwocie po 7.000 zł przypadły w udziale ob. Wacławowi Świątkowskiemu z Nikiszowca i Augustynowi Macurze z Łagiewnik.

Następnie sześć nagród dla wyróżnionych po 3.000 zł każda, ufundowanych również przez zarząd główny CZZG przyznano ob. ob. Rafałowi Zhojtyczce (Mokre Śląskie), Janowi Tetli (Chropaczów), Ludwikowi Kołodziejowi (Mikołów), Stanisławowi Polakowi (Wałbrzych), Janowi Nowakowi (Dąbrówka Mała) i Romanowi Grajowi (Porąbka koło Sosnowca).

Wręczenie nagród nastąpi uroczyście w dniu 21 lutego 1948 r. w siedzibie COKO w Sosnowcu.

Witamy nowych współpracowników

Wielka ankieta - Konkurs „Tygodnia Robotnika" z nagrodami

„Tydzień Robotnika", wydawany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza", Centralną Instytucję Wydawniczą Polskiej Partii Socjalistycznej, jeden z najpopularniejszych tygodników politycznych w kraju, w stosunkowo krótkim czasie po wyzwoleniu w Odrodzonej Polsce zdobył sobie ogromną poczytność w najszerszych masach społeczeństwa polskiego. Pragnąc nawiązać i zacieśnić jak najściślejszą łączność ze swoimi Czytelnikami i Sympatykami, oraz zaspokoić ich zainteresowania i życzenia, Redakcja „Tygodnia Robotnika" ogłosiła w następnym numerze wielką ankietę - konkurs, w której głos zabrać będą mogli wszyscy Czytelnicy i Sympatycy.

Dzięki specjalnemu opracowaniu ankiety - konkursu, wszyscy uczestnicy staną się w pewnym sensie współredaktorami „Tygodnia Robot[illegible]

Redakcja „Tygodnia Robotnika" chcąc zapewnić wszystkim uczestnikom ankiety - konkursu równe szanse w otrzymaniu nagród, nie będzie wyróżniała i nagradzała poszczególnych odpowiedzi, lecz przeznaczone nagrody rozlosuje wśród wszystkich uczestników ankiety - konkursu, którzy nadeślą odpowiedzi.

Szczegóły ankiety - konkursu podane zostaną w numerze „Tygodnia Robotnika" z dnia 8 lutego 1948

Wśród nagród przewidziane są m. in., kilka talonów na bezpłatne kilkodniowe pobyty w uzdrowiskach, wycieczki do Stolicy i inne.

PRZEGLĄD PRASY

Pracownik umysłowy we współzawodnictwie pracy

„Związkowiec", organ KCZZ omawia udział pracowników umysłowych w ogólnym ruchu współzawodnictwa pracy, pisząc w zakończe[illegible]

„Pracownik umysłowy jest zasadniczo czynnikiem organizującym i kierującym pracą. I dlatego niezaprzeczalnym faktem jest, że sukcesy robotników w odbudowie byłyby nie do pomyśle[illegible] nie istniała harmonijna [illegible] między robotnikiem a [illegible]kiem biurowym. Ale równie [illegible] jest, że współzawodnictwo [illegible] dotyczy przede wszystkim [illegible]nika i że biuralista [illegible] wypadków w tym współzawodnictwie bierze udział pośredni, nie czując się bezpośrednim uczestnikiem walki o produkcję.

„Pracownik [illegible] stać [illegible] współzawodnictwa pracy, wyścigu odbudowy. **Robotnik musi mieć pewność, że wytwory jego pracy nie walęsają się po biurkach w postaci papierków czy asygnat i że urzędnik należycie spełnia swe obowiązki, będące przecież uzupeł[illegible] cięzkiej pracy robotnika [illegible]mią, czy w fabryce.**

[illegible] jest jeszcze ściślejsze [illegible] robotnika z inteligentem pracującym, aby sojusz ich w skali ogólnopaństwowej wyrażał się — przede wszystkim na terenie zakładu pracy — w jeszcze bardziej intensywnym realizowaniu norm wydajności robotnika i inteligenta.

Aby „szaraczek" urzędnik nie czuł się załatwiającym papierki automatem, ustawionym w cieniu twórczej pracy klasy robotniczej, ale — by czuł się współodpowiedzialnym za wyniki tej pracy".

O modzie słów kilka

Stare płaszcze i nowa moda

Jedna z czytelniczek naszych felietonów o modzie zapytuje „co zrobić z płaszczem wiosennym zeszłorocznym, który jest jeszcze zupełnie świeży, ale tak krótki, że nie zakrywa nawet kolan. Płaszcz jest zrobiony z jasnoszarej, gładkiej wełny, odcięty w stanie i lekko kloszowy.

Chyba najszczęśliwszym rozwiązaniem tego dość trudnego zagadnienia będzie zastosowanie połączenia z innym kolorem a mianowicie z czarnym.

Aby dać pojęcie naszym czytelniczkom jak zarysowują się mody wiosenne za granicą, dajemy na ilustracjach dwie modne sylwetki.





Na jednej z nich pokazany jest kostium z wełny miękkiej w kolorze pelargonii. Żakiet jest odcięty w pasie i lekko sfałdowany w tyle. Spódniczka także ma fałdy przesunięte ku tyłowi.

Na drugiej ilustracji jest suknia z czarnej wełny, z wąską spódnicą i gładką, dopasowaną bluzką. Spódnica poszerzona jest na biodrach dużymi plisami, idącymi ukośnie przez przód i połączonymi dużą, fantazyjną kokardą z tafty w czarno-białą kratę. Kapelusz o szerokim rondzie zrobiony jest ze słomy. Jak widać na obydwu ilustracjach pantofle mają obcasy wysokie. Okazuje się, że dłuższe suknie wymagają wyższych obcasów. A. P.

Emil Zoor

ŻART SAMUELA THORTONA

(7)

„Dzieciak z ciebie, Jack. Przede wszystkim musisz mi mówić już po imieniu, bo przecież jutro nasz ślub, a po wtóre nie zawracaj sobie głowy takimi głupstwami jak ubranie. To przecież nie ma najmniejszego znaczenia. A zresztą musimy się trochę pokazać między ludźmi. Trzeba zachować pewne pozory. I tak już nasze małżeństwo wzbudzi ogólną sensację".

Morley spochmurniał. Prawda, trzeba grać komedię. Przez chwilę zapomniał o swojej roli. Spojrzał na wspaniałą postać Amerykanki i nagle zrobiło mu się żal, że ta dziewczyna ze szczerej ochoty nie idzie z nim na dancing, że wszystko to jest udane, zrobione, zainscenizowane.

„Służę pani, służę ci" — powiedział, biorąc kapelusz. Wyszli z hotelu i wsiedli do samochodu. Betty kazała jechać do modnego nocnego lokalu.

„Jak tam z twoim humorem? — spytała, spoglądając na Morleya.

„Doskonale".

„To świetnie. Nie znoszę ludzi ponurych. Mam nadzieję, że masz pogodne usposobienie".

„Okaże się po ślubie" — zaśmiał się. Auto zatrzymało się przed jaskrawą reklamą neonową. Wyfraczony maitre d'hotel powitał ich uprzejmym ukłonem i zaprowadził do stolika. Betty promieniała. Zamówiła kolację z szampanem i rozglądała się ciekawie po sali. Orkiestra zagrała tango.

„Zatańczymy" — zaproponowała wesoło.

„Tańczę bardzo słabo" — bronił się Morley.

„Nic nie szkodzi. Chodź!" Ton dziewczyny był tak autorytatywny, że trudno było się sprzeciwiać. Na parkiecie było stosunkowo przestronno i można się było dość swobodnie poruszać.

„Dlaczego kłamiesz?" — rzuciła nagle.

„Jak to kłamię. Ja?" — zdumiał się Morley.

„No oczywiście. Mówiłeś, że nie umiesz tańczyć, a tańczysz zupełnie nieźle.

„Jesteś dla mnie łaskawa".

„Nie bądź zbyt skromnym, to nie popłaca w życiu, a szczególnej w stosunkach z kobietami".

„Tak sądzisz?"

„Oczywiście".

„Dziękuję za naukę. Widzę, że będę miał okazję niejednego się od ciebie nauczyć".

„Nie próbuj Jack być złośliwym" — pogroziła mu palcem.

Orkiestra przestała grać i wrócili do stolika.

„No oblewamy nasze zaręczyny" — zaśmiała się, biorąc pełny kieliszek szampana.

„Czy sądzisz, iż rzeczywiście jutro wyjedziemy?" — spytał Morley, któremu nie zrobił przyjemności tego rodzaju dowcip. Dziewczyna spojrzała na niego uważnie.

„Przypuszczam, że tak. Podobno jutro wieczorem odchodzi jakiś statek pasażerski do Ameryki Południowej" — odparła zwolna.

„Nie wiem czy zdołamy wszystko załatwić przez jeden dzień".

„Na pewno. Nie mamy nic tak znowu skomplikowanego".

„Muszę jakoś załatwić swoją firmę" — mruknął".

„Nie będziesz chodził do żadnej firmy" — zawołała żywo Betty. „Napiszesz do nich już z drogi. Postawisz ich wobec faktu dokonanego".

„To jednak nie byłoby przyzwoicie, gdybym..." upierał się.

„Nie nudź, Każdemu może wypaść coś nieprzewidzianego" — zniecierpliwiła się dziewczyna. „A zresztą na pewno dadzą tam sobie radę bez ciebie".

„A to na pewno".

„No widzisz, więc nie masz się czym przejmować. Pij lepiej szampana, który jest rzeczywiście bardzo smaczny". Morley w milczeniu wychylił kieliszek.

„Nie rozumiem dlaczego właśnie mnie wybrałaś sobie do tej całej historii" — powiedział, patrząc uważnie na Betty. Dziewczyna uśmiechnęła się.

„To przecież bardzo proste". Po pierwsze, rzeczywiście nie znam tutaj nikogo kto by się bardziej nadawał do błyskawicznego małżeństwa, a powtóre, robisz wrażenie wyjątkowo uczciwego człowieka".

„Dziękuję za komplement" — przerwał.

„To nie jest żaden komplement. To szczera prawda. Zrozum, że mogłam taką rzecz przeprowadzić tylko z człowiekiem godnym zaufania. Pomyśl jakie powstają możliwości wykorzystania podobnej sytuacji, nie licząc już okazji do szantażu".

„Tak to prawda. Prowadzisz niezbyt bezpieczną grę" — przyznał.

„No właśnie i dla tego potrzebny mi był człowiek przyzwoity. Na szczęście znalazłam ciebie Jack".

„Skąd masz pewność, że nie spłatam ci jakiegoś figla: — spytał Morley, któremu dla przekory nie sprawiała przyjemności opinia porządnego człowieka. „Znajomość nasza jest przecież bardziej niż powierzchowna".

„Mam dobrą intuicję, która mnie przeważnie nie zawodzi" — uśmiechnęła się Betty. Nie potrafię powiedzieć dlaczego, ale od pierwszej chwili nabrałam do ciebie zaufania"

Konrad Winkler

Fałszywe czy prawdziwe?

Pod zdjęciem zamieszczonym w 326 numerze „Dziennika Polskiego" z ub. roku a przedstawiającym przewód sądowy w Amsterdamie w sprawie Hansa Meeyevena oskarżonego, o sfałszowanie dzieł mistrzów holenderskich z XVII w., Vermeera i de Hoocha — przeczytaliśmy notatkę pt. „Fałszerz czy artysta?" — która nas informuje o niezwykle trudnym zadaniu trybunału rozstrzygającego tę sprawę wobec zeznania ekspertów, którzy orzekli, iż zakwestionowane falsyfikaty dorównują a nawet w pewnym stopniu przewyższają swym mistrzostwem oryginalne malowidła wspomnianych malarzy.

Moim zdaniem sprawa ta jest całkiem prosta a wspomniany malarz—prestidigitator nie jest bynajmniej „artystą" — lecz zwyczajnym oszustem. Mógł nawet nie sfałszować cudzego podpisu na swym falsyfikacie, ale sfałszował najbezczelniej cudzego ducha, cudzy gest twórczy, który stanowi istotę autentyczności dzieła. W takim wypadku jak powyższy, czynnikiem rozstrzygającym o winie falsyfikatora — jest jego zła wola, jego intencja podszycia się pod cudzy wysiłek twórczy — co należy odróżnić od „naśladownictwa" — gdzie mamy do czynienia raczej z duchowym powinowactwem „naśladowcy" z autorem pierwowzoru — powinowactwem warunkującym owo podobieństwo „widzenia artystycznego". — W dziejach sztuki znamy takie wypadki, kiedy niezmiernie trudno przychodzi odróżnić prace samego mistrza, od prac jego ucznia i kontynuatora. Tak np. niektóre obrazy przypisywane zapomnianemu uczniowi Leonarda da Vinci, Luiniemu — okazały się autentycznymi arcydziełami samego Leonarda.

W spomnianym na wstępie procesie, rzeczoznawcy mogli orzec na korzyść oskarżonego — bo byli to może bandarze obrazów, którzy czerpią swe zyski raczej ze sprzedaży zręcznie wykonanych falsyfikatów dawnej sztuki — aniżeli z oryginalnych dzieł współczesnych artystów. Tutaj znamiennym jest głos antykwarza Mullera z Frankfurtu i jego pomocnicy Elzy Trumm zamieszanych w roku 1925 w procesie o fałszerstwo obrazów Boehlego. „...nikt nie znajdzie dziś kupca na oryginalne dzieła. Handel podupada, zarobki są małe i dlatego kupcy żądają tylko falsyfikatów. Gdyby tak zniszczyć fałszywe obrazy, nicby prawie w obiegu nie pozostało".

Fałszowanie obrazów nie jest rzeczą nową. Wiemy np., że genialny malarz francuski, Corot — namalował w swym życiu około 3 tysiące obrazów a tymczasem w obrocie handlowym jest blisko 10 tysięcy — „autentycznych" Corotów. Dyrektor berlińskiego muzeum, Waagen — znany w swoim czasie koryfeusz w dziedzinie znawstwa sztuki, opisał raz cztery płótna, chwaląc je jako wspaniałe dzieła Claude Lorraina.— Niebawem otrzymał dowcipny list żyjącego jeszcze autora, z podziękowaniem" za miłą wprawdzie ocenę, ale niestety nie własnych prac". Albo inny fakt: kolekcjoner sztuki z Baltimore, Walters — zakupił przed wojną zbiór Massorentiego w Rzymie za sumę 3 mil. franków. Ale ówczesny referent Departamentu, Venturi, znany ekspert sztuki — wołał „w interesie państwa" zamiast gotówki, zatrzymać dla galerii rzymskich trzy najpiękniejsze perły zbioru, tj. „Portret Berniniego", Ph. de Champaigne'a, „Św. Grzegorza" Giorgiona i „Autoportret" Rafaela. Po pewnym czasie okazało się, że wszystkie te „perły" były fałszywe...

Austriacka Galeria Państwowa w Wiedniu urządziła w roku 1926 sławną wystawę falsyfikatów mistrzów XIX w. ze zbiorów prywatnych, — gdzie nie brakło żadnego wybitniejszego malarza europejskiego, który by nie był na tej wystawie zastąpiony! Przy jednym z fałszywych Corinthów była dołączona ekspertyza na oryginalnym arkuszu jednego z wielkich muzeów niemieckich, w której rzeczoznawca m. in. wyraził się, że... tak pięknie Corinth jeszcze nigdy nie malował"... Podobnie głośny w 1932 r. proces w Paryżu, którego „bohaterem" był niejaki Cazean z fenomenalną produkcją ponad 600 fałszywych Milletów, Corotów, Monetów, Degasów itp. ujawnił, że ofiarą fałszerstwa padli najsławniejsi muzeologowie Francji, N. Jorku, Londynu i Berlina.

Jak więc dążyć do prawdy przy zalewie rynku falsyfikatami w tak przerażającej ilości? Czy ekspertyza rzeczoznawców może tu wystarczyć? Wszak i u nas znaleźć można fałszywe dzieła Matejki, Juliusza Kossaka, Wyspiańskiego, Pałata itp. Zdawałoby się, że najprostrzym byłoby oświadczenie samego autora (jeśli jeszcze żyje) — nie i to bywa nieraz wątpliwe. W jednej z prywatnych galerii paryskich znakomity rzeźbiarz francuski Rodin zobaczył małą rzeźbę z brązu pod jego nazwiskiem wystawioną i oburzony zażądał od właściciela natychmiastowego zniszczenia jej jako falsyfikatu. Sprawa znalazła epilog w sądzie i tu dopiero okazało się, że Rodin w czasach swej młodości podarował figurę z plasteliny pewnemu odlewaczowi brązu o czym genialny rzeźbiarz całkowicie zapomniał.

Znany i ceniony malarz francuski M. Vlaminck — idąc raz jedną z niepozornych uliczek paryskich na lewym brzegu Sekwany — zauważył we witrynie sklepowej jakiegoś podrzędnego „marszanda" okazałą akwarelę ze swoim podpisem, którą z całym przekonaniem uznał za podrobioną. Wpada więc do sklepu, bierze z rąk przerażonego kupca ową nieszczęsną akwarelę i przekreśliwszy ją piórem wiecznym na krzyż — pisze na niej dużymi literami: „Faux" — fałszywe. Jakież było jednak zdumienie zbyt porywczego malarza — skoro ironicznie uśmiechnięty handlarz pokazał na odwrocie obrazka napisaną własną ręką Vlamincka dedykację dla jakiegoś znajomego: — ekspertyza autora była zatem fałszywa.

Także przyłapanie fałszerza w jego pracowni in flagranti niczego jeszcze nie dowodzi. W głośnym procesie fałszerzy obrazów w r. 1908 w Monachium — główny oskarżony, — Thiege, którego cały inwentarz pracowni przeniesiono do sądu, kpił tak dalece podczas rozprawy z rzeczoznawców, że podsuwał im falsyfikaty jako dzieła oryginalne, jakie miał właśnie w pracowni — natomiast oryginalne dzieła publicznie uznał jako swoje fałszerskie prace. Kiedy więc rzeczoznawcy wydali orzeczenie zgodne z „przyznaniem się" falsyfikatora — wtedy dopiero powiedział „prawdę". Niepotrzebnie trudzi [illegible] panowie — właśnie jest wrotnie!

W jaki więc sposób można uporać się z tym wszystkim rzeczoznawcy? [illegible] ich może być pewny tam, [illegible] nawet i Louvre jest zachwiany? Postęp wdarł się również i w dziedzinę badania obrazów i przy Louvre w Paryżu powstało laboratorium, które drogą różnych doświadczeń chemicznych i prześwietleń roentgenologicznych stwierdza autentyczność zbiorów tego największego na świecie muzeum. I otóż po kilku latach nieustannej pracy dyrekcja Louvru zdobyła się na jedno [illegible] doświadczenie, że „Monna Lisa" [illegible] swego czasu wykradziona i po roku odnaleziona, jest urzecież autentycznym dziełem Leonarda da Vinci. I na tym koniec.

[illegible] zasem na ucho opowiadała sobie, że gdyby dyrekcja ogłosiła swoje dotychczasowe wyniki, które odkrywają np. istnienie podkładu nowego płótna podług recepty XVII w. w obrazie z XIII w., albo że pod powierzchnią obrazu z wieku XIV znajduje się autentyczny jakiś [illegible] XVIII w. — innymi słowy, gdyby dyrekcja podała do wiadomości listę falsyfikatów pewnych i dopewnych — to wtedy należałoby wyrzucić z Louvru przynajmniej 20 procent obrazów, a wszystkie historie sztuki publicznie spalić...

Nad przeszłością sztuki i jej autentycznością należy więc przejść do porządku dziennego. Każdy może jej wierzyć i dać się „nabrać", lub nie — że jej wcale nie ufać i także będzie „nabrany" — jak pewien znany w paryskim świecie sztuki handlarz [illegible] będąc w Rzymie przejeżdżając z Neapolu — natrafił tak rzadką już dziś okazję nabycia za umiarkowaną cenę oryginalnego dzieła Luiniego (z XVI wieku), jak już wyżej wspomniałem, najlepszego ucznia Leonarda da Vinci. Nieufny kupiec dał zbadać zaoferowany obiekt najbardziej znanym specjalistom, co go nie mało kosztowało a chcąc uniknąć wysokiej opłaty za wywóz — polecił jakiemuś malarzy nie „napacykować" na tym płótnie dającą się zmyć temperą, współczesny „kicz" impresjonistyczny. Na granicy nie robiono szczęśliwemu nabywcy żadnych, rozumie się trudności. Po przybyciu do Paryża — zabrał się kupiec bezzwłocznie do zmywania owego „kiczu". Lecz o zgrozo! „Kicz" dał się zmyć bardzo łatwo — zmył się niestety i „oryginalny" Luini — a przerażonym oczom handlarza ukazał się w całej okazałości „olejno na płótnie" — portret Mussoliniego...

Konrad Winkler

Dalsze procesy załóg »kacetów«

w Krakowie

(S) W Sądzie Okręgowym Karnym odbył się dalszy ciąg procesu przeciw załogom obozów koncentracyjnych. Wyrokiem Sądu Okręgowego skazani zostali Franz Kappes, na 3 lata, Kurat Klinck na 7 lat, Emil Kroger na 6 lat i Henryk Reiber na 10 lat więzienia — wszyscy z utratą praw publicznych i honorowych przez czas więzienia oraz na przepadek całego mienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Kądziela. Oskarżał prok. mgr Koniuszewski.

Ponadto na drugiej sesji skazani zostali członkowie załóg obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu: Jakub Kettel na 10 lat oraz Gotlieb Klotz [illegible] 5 lat więzienia, obydwaj z utratą praw p. i ob. na przeciąg więzienia oraz przepadek całego mienia. Rozprawie przewodniczył prezes s. sędzia Turowicz, oskarżał prok. Chmielewski.

Socjaliści związkowcy wypełniają uchwały XXVII Kongresu PPS

(k) Ostatnio w budynku partyjnym miała miejsce druga odprawa związkowców pepesowców. Po zagajeniu wiceprzew. OKZZ tow Wł. Dzierwy powołano prezydium do którego weszli tow. tow. poseł dr Drobner, poseł Kowalczyk, [illegible] Flacht, pos. Jasiuk, red. Statler, dr Różański, Kwasny i Florków.

Po krótkim przemówieniu tow. posła Flachta, który jako przewodniczący zebrania zwrócił uwagę na znaczenie i rolę podobnych odpraw za brał głos poseł tow. St. Kowalczyk, przewodniczący OKZZ — omawiając szereg spraw związkowych i zawodowych.

Powołując się na uchwały 27 Kongresu PPS tow Kowalczyk podkreślił konieczność uaktywnienia ruchu zawodowego w związku ze szczególną uwagą jaką się kładzie na odcinek gospodarczy Jednym z naczelnych postulatów ruchu zawodowego podkreślonym w uchwałach plenum KCZZ to współzawodnictwo pracy

Omawiając wybory do Rad Zakładowych tow. Kowalczyk zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia do rad przedstawicieli młodzieży i kobiet, oraz na konieczność wzmożenia frekwencji na kursach OKZZ, — czytelnictwa wydawnictw KCZZ i pogłębienia świadomości związkowych.

OKZZ i poszczególne związki są w obliczu przygotowań do Kongresu Związków Zawodowych, który odbędzie się w czerwcu i jest oczekiwany z dużym zainteresowaniem przez światowy ruch związkowy.

Na kongres zjada delegaci niemal z całego świata i będą mieli możność ujrzeć nasz dorobek gospodarczy i kulturalny. W związku z Kongresem, w Krakowie w Domu Kultury w Rynku Gł. w dawnym „pałacu pod Baranami" otwarta będzie od 1 maja wystawa obrazująca osiągnięcia ruchu zawodowego i poszczególnych związków.

Po omówieniu aktualnych spraw gospodarczych poseł tow. Kowalczyk, mówiąc o międzynarodowej sytuacji politycznej, podkreślił konieczność konsolidacji sił ruchu zawodowego w oparciu o jednolity front klasy robotniczej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat umów zbiorowych, akcji szkoleniowej, współzawodnictwa pracy, zaopatrzenia itd. Głos zabierali tow. tow Biedroń — (Zw. Zaw Prac. Użyteczności Publ.) Jankowski (Poligraficzny) Lis (Z.Z. Prac. Miejskich), Figiel (Z.Z. Prac. Chemicznych), Florków (Metalowcy) Kardas (Transportowcy) Dzierwa (OKZZ), Czerniejewski (ZZ Spożywców) oraz tow. Kowalczyk udzielając wyjaśnień w związku z zagadnieniami poruszonymi w dyskusji.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Końcowe przedstawienie „Szklanki wody"

Już tylko kilka przedstawień „Szklanki wody" i urocza ta komedia skończy swój triumfalny pobyt na scenie Teatru Powszechnego TUR (Scala) po dobrze spełnionym obowiązku, wraz z niemniej uroczą artystką dramatyczną Jadwigą Zaklicką.

Scribe, koneser intryg dworskich, ustąpi niebawem miejsca Michałowi Bałuckiemu, który jako wielki znawca sfery mieszczańskiej, zwłaszcza krakowskiej, da nam pełne odbicie tego życia w „Klubie Kawalerów" i wniesie w tej pełnej humoru komedii na scenę atmosferę żartobliwo sentymentalną, nasiąkniętą romantyzmem uczuć i do wcipną kokieterią.

Dyrekcja teatru dokłada wszelkich starań, aby tym razem dać widowni zasłużoną i godziwą rozrywkę po dobrze spełnionej pracy, w produkcji wokalne w wykonaniu Janiny Czermeckiej — Zarubin i rytmiczne ewolucje taneczne, układu Br. Krassowskiego, przy salowej reżyserii Stefana Orzechowskiego i doborowej obsadzie ról złożą się na całość bardzo przyjemnego spektaklu.

Przypominamy, końcowe przedstawienia „Szklanki wody" [illegible] nie o godzinie [illegible]

Migawki z prowincji

Dziennikarz na partykularzu

Moi szanowni koledzy po piórze z wielkich miast skarżą się często na swą dolę... Bo wystarczy pomyśleć tylko. Od świtu do późnego wieczora muszą biegać po mieście i odwiedzać odbywające się bez przerwy: akademie, święta, zebrania, konferencje, zjazdy, poświęcenia, poranki, wieczorki, odsłonięcia, wręczania, wbijania, otwarcia, zamknięcia, powitania, pożegnania, przemówienia, odczyty, wykłady, obchody, premiery, gwiazdki, opłatki, walne zgromadzenia, wybory, manifestacje itd, itd...

Ten nawał zbiegowisk ludzkich robi z dziennikarza ofiarę godną politowania i przystrojenia za życia w koronę męczeńską tym więcej, że gdy obywatele mówcy, prezesi, inicjatorzy, protektorzy, prelegenci i działacze już dawno śpią, lub odpoczywają przy dużym piwie, ofiara ich — dziennikarz zasiada dopiero do biurka i biedzi się nad ułożeniem sprawozdania, skrapiając je często łzami rozpaczy, o ile zapomniał zanotować nazwiska jakiegoś oratora, lub protektora owych niesłychanie atrakcyjnych imprez...

Ale nie sądźcie, drodzy koledzy i czytelnicy krakowscy i śląscy, że na prowincji w jakichś Kaczych Dołach, czy Psich Kupkach, jest inaczej. Mogę Was pocieszyć, że jest znacznie gorzej. O rozległych obowiązkach dziennikarza-korespondenta, rzuconego przez zawistny los do jakichś Kozich Bródek, [illegible] rzych Jamek na odległej prowincji, nie ma — u was w ogóle nikt zielonego pojęcia. Akademie, konferencje, zebrania, wiece, poranki, poświęcenia, jubileusze, powitania, pożegnania, odsłonięcia, otwarcia, wręczenia i zamknięcia — odbywają się nie tylko tak samo i równie nieprzerwanie, ale napisanie o nich pociąga za sobą prócz samej pracy — brzemienne w chmury następstwa. Korespondent prasowy staje się po tygodniu pracy niebywale „popularną" figurą w miasteczku, gdzie każdy każdego zna „osobiście" i wie, co u kogo gotuje się na obiad, z kim kto był wczoraj w kinie i kogo odprowadził aż... pod bramę domu. Korespondenta zna każde niemowlę, a każdy wróbel dachu ćwierka wesoło:

— Patrzcie obywatele z Capich Bródek! Tam zapycha przez Rynek ten cudak, co gryzmoli o nas różne kawałki do dzienników... Tchórzliwy zaś przechodzień (w „szlusroku" sprzed I wojny światowej) trąca podobnego sobie typka porozumiewawczo w łokieć, szepcąc:

— Uważaj, bo ten „opisze" cię w gazetach...

A inny gwałtownie poczuwa się do znajomości i bez ceremonii, ani przedstawienia się, łapie korespondenta za połę podszytego wiatrem paltocika i powiada:

— Panie reporter, napisz pan tam w gazecie, że u mnie w chałupie dach dziurawy i schody się walą, a mój sąsiad — ten spekulant Moczymordka jak się zaleje, to mojej żonie na ganku niehonorowe awantury wyczynia... A jak pan napisze, nie zapomnij pan mu numer z tą checą postać!

Z sali sądowej

(S) Franciszek Urbanowicz z [illegible]owa za kradzież futer skazany [illegible] stał przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na 3 lat więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył do 3 lat więzienia.

×

S. Woś i Stefania Grabowska, pierwszy — za kradzież rzeczy ob. Bieleniy, a druga — za kupno tych rzeczy, zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie: Woś na 2 lata więzienia, a Grabowska na 3 miesiące aresztu. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

×

Maria Kuznar, buchalterka w Urzędzie Informacji i Propagandy w Krośnie, za sfałszowanie rachunku bez korzyści osobistych została skazana przez Sąd Okręgowy w Krośnie na 6 miesięcy więzienia z zaw. Sąd Apelacyjny skazał ją na rok więzienia, zaliczając areszt prewencyjny.

×

Stanisław Lula ze Szczepanowej i Jan Franczak z Nowego Sącza za usiłowanie przekupstwa Milicji skazani zostali przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu: Stanisław Lula — na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem i 3.000 zł. grzywny, a Franczak — na 6 miesięcy więzienia i 5 tys. grzywny. Sąd Apelacyjny obydwa wyroki zatwierdził, odmawiając [illegible] zawieszenia kary.

×

Stanisław Ruć z Przeworska [illegible] branie zaliczki od klienta w [illegible] 26.000 zł., przy czym towaru [illegible] starczył, został skazany przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie na 10 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

×

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie w trybie doraźnym stanął 55 letni Mikołaj Kowalik oskarżony o zamordowanie siekierą żony. Na wniosek prokuratora sprawa została skierowana do postępowania zwy[illegible]

×

Sąd Okręgowy Wydział VII Karny, skazał agenta policji granatowej Franciszka Próchniewskiego, za pisanie VD na 6 lat więzienia z [illegible] zbawieniem praw na lat 10 oraz przepadek całego mienia.

Ponadto Bronisława Nowakowska spod Bochni za podpisanie VD zostala skazana na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5 i konfiskatę całego mienia.

Na drodze do realizacji kultury proletariackiej

(IM) W dniu 29 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej, poświęcone zagadnieniu upowszechnienia kultury i sztuki. W konferencji wzięli również udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych instytucyj, z OKZZ, DOW, Kuratorium na czele. Obrady zagaił przewodniczący Komisji tow. red. Statter, stwierdzając, że Komisja, pochwyciwszy hasło upowszechnienia, rzucone przez Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, przystępuje w chwili obecnej do konkretnej realizacji tego hasła. W tym [illegible] zwołana została konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych, tak w produkcji, jak i konsumcji dóbr kulturalnych, której celem będzie wysuniecie postulatów, wiodących do tego upowszechnienia.

Z kolei [illegible] referatach przedstawili projekty realizacji upowszechnienia poszczególnych gałęzi sztuki. Referat na temat sztuki użytkowej wygłosił prof. Budziłło, referat na temat upowszechnienia plastyki — rektor ASP dr Eibisch. o upowszechnieniu muzyki mówił dyrekto[illegible] Szkoły Umuzykalniającej [illegible] Weber. Sprawę upowszechnienia literatu[illegible]rował doc. dr. Wyka, po[illegible]nienie upowszechnienia [illegible] wił tow. mgr. Tęcza.

Jeżeli idzie o sztukę użytkową, to najważniejszym hasłem, rzuconym na drodze realizacji tego, co nazywa[illegible]ką przedmiotów codziennego użytku, jest walka z tandetą drogą wprowadzenia obowiązkowego [illegible]rownictwa artystycznego obok kierownictwa technicznego na terenie zakładów przemysłowych.

W zakresie sztuk plastycznych podkreślono konieczność wykorzystania muzeów jako czynnika upowszechnienia sztuki. W tej dziedzinie ważne jest również szkolenie odpowiednich przewodników i prelegentów.

Jeżeli idzie o muzykę, to jest ona, jak to słusznie stwierdził w swoim referacie dyr. Weber, jednym z najskuteczniejszych środków artystycznego wychowania mas. Dyrekto[illegible] Weber podkreślił szczególną rolę jaką w dziedzinie [illegible] ki odgrywają szkoły, i to przede wszystkim szkoły umuzykalniające, kształcące odbiorcę muzycznego.

Odnośnie kwestii upowszechnienia literatury, doc. dr. Wyka w referacie swoim zwrócił uwagę, iż jest to w tej chwili zagadnienie organizacyjne i techniczne [illegible] Jeżeli idzie bezpośrednio o teren Krakowa, prelegent podkreślił znaczenie bibliotek i w związku z tym konieczność jak najszybszego uruchomienia tak Biblioteki Miejskiej, jak i bibliotek dzielnicowych.

Upowszechnienie teatru — to może zadanie najtrudniejsze, przede wszystkim ze względu [illegible] brak odpowiedniej ilości scen. [illegible] mieszkańcy mogli przy[illegible] mniej 2 ra[illegible] w miesiącu uczestniczyć w przedstawieniach teatralnych. Statystyki, prowadzone w tej dziedzinie, wykazują jednak znaczną poprawę. Teatr odwiedza dużo ludzi, a przede wszystkim dużo robotników i inteligencji pracującej, którzy mają możność nabycia biletów po zniżonej cenie. Mgr. Tęcza poruszył również w swoim referacie sprawę prelekcji obja[illegible]

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierali głos wszyscy prawie uczestnicy konferencji, przy czym szczególnie żywa była dyskusja nad kwestią upowszechnienia teatru. W imieniu DOW głos zabrał uczestniczący w obradach gen. dyw. [illegible] - Więckowski, który stwierdził, [illegible] wojsko jako ta instytucja, która w dużej mierze przyczynić się może do rozpowszechnienia zdobyczy kulturalnych wśród najszerszych mas, [illegible] udzieli zawsze poparcia, pomocy i współpracy tym, którzy upowszechnienie to będą realizować.

[illegible] wyniki obrad i dyskusji przewodniczący tow. red. Statter oznajmił zebranym, że Komisja Kultury i Sztuki [illegible] dane drukiem.

Wysunięte dezyderaty zostały przyjęte i podlegać będą realizac[illegible]

Rozwój Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

(k) Krakowski oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej wkracza w nowy ożywiony okres swej działalności. Na ostatnim zebraniu Zarządu pod przewodnictwem rektora dr. Walerego Goetla ustalono plan pracy na najbliższe miesiące zarówno w terenie jak i w samym Krakowie.

Obok zawiązanego Koła w Białej w trakcie organizacji pozostaje koło zakopiańskie, a niebawem pozo[illegible] powołane do życia koła w Krynicy i Nowym Sączu, oraz kilka kół w gimnazjach, w fabrykach krakowskich.

Zawiązało się również Koło Towarzystwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. W ślad za tą działalnością organizacyjną idą plany imprez. W przygotowaniu jest uczczenie 100 rocznicy Kongresu Słowjańskiego w Pradze, oraz 600 rocznicy założenia Uniwersytetu im. Karola w Pradze.

W okresie wakacyjnym wyjedzie do Czechosłowacji [illegible] wycie[illegible], które [illegible] Zarząd Główny w Warszawie przy pomocy oddziałów wojewódzkich. Aby umożliwić ściślejszy kontakt członków Towarzystwa, zarząd uzyskał dzięki uprzejmości Zarządu Okręgu Polskiego Związku Zachodniego gościnę w jego lokalu przy ul. Wybickiego 2.

Tam też we wtorki i piątki od godz. 17-19 będą się odbywać dyżury podczas których przyjmuje się zgłoszenia nowych członków oraz składki, które oznaczono na 50 zł miesięcznie.

Towarzystwo liczy w Krakowie w tej chwili tylko 200 członków. Czy liczba ta nie jest znikoma w mieście 300.000.

W sprawie cen

We czwartek odbyło się w gabinecie tow. wojewody dr K. Pasenkiewicza posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Cennikowej. Przedmiotem obrad było omówienie i ustalenie [illegible] na artykuły pierwszej potrzeby, dania restauracyjne oraz wyroby [illegible] kiernicze. Omawiano też sprawy bufetu kolejowych, oraz bufetu na Kasprowym Wierchu, wreszcie sprawy cen za pokoje hotelowe.

—o—

Wojewódzka Komisja Cennikowa przy województwie krakowskim zawiadamia, że ceny maksymalne artykułów spożywczych pierwszej potrzeby zostały zatwierdzone bez zmian na terenie całego województwa krakowskiego w wysokości obowiązującej dotychczas.

Przesiedlenie małorolnych

ŁAZY (O) Na ostatnim posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Łazach które odbyło się przy udziale [illegible] Soczewicy omówiono sprawę przesiedlenia pewnej liczby mieszkańców małorolnych na tereny Ziem Odzyskanych.

Pod uwagę wzięto głównie niektóre gromady, wysunięte na płd. wschód, jak np. Hutki — Kanki, Niegownice — Pasieki, Grabowa, Młynek itp., które leżąc w niewielkiej odległości od pustyni błędowskiej, posiadają wyjątkowo nieurodzajną piaszczystą glebę.

Osiedlona tam ludność znajduje się w trudnych warunkach gospodarczych i musi dorabiać na utrzymanie pracą w pobliskich składach przemysłowych. Przesiedlenie części rodzin na zachód rozwiąże częściowo problem małorolnej biedoty.

KOMUNIKATY

Wszyscy członkowie P. Z. B. W. P. Koła Kraków (zweryfikowani) którzy nie otrzymali jeszcze gwoździ do sztandaru a życzą sobie mieć je, proszeni są o zgłaszanie się w związku i zamówienie ich. Wszyscy zaś, zamieszkali poza Krakowem i w [illegible]szych dzielnicach, którzy dostali zaproszenia pocztą bez gwoździ proszeni są o zgłaszanie się w związku [illegible] odebrania.

Biuro obchodu „Dnia Więźniów” [illegible] jest bez przerwy w niedzielę od 8 rano do 22.

⁂

Członkowie ZUWZO N. i P. [illegible] biegający się o przyznanie im stypendiów Zarządu Głównego ZUWZ i którzy otrzymują stypendia poza ramami Związku, obowiązani są powyższe podać do wiadomości Zarządowi Woj. Związku.

W wypadku nie zastosowania się do niniejszego polecenia Zarząd Woj. Związku zwraca uwagę, że [illegible] ciągnąć to może całkowitą utratę praw do korzystania z funduszu stypendialnego”.

⁂

W dniu 3. 2. br. o godz. 18 w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Społ. Ob. Ligi Kobiet Karmelicka 51, dr Świerszczewska wygłosi odczyt pt. „Sytuacja międzynarodowa. Szanse wojny i pokoju”. Wstęp wolny.

⁂

Związek Zawodowy Spożywców Referat Kobiecy zwołuje ogólne zebranie kobiet na porządku dziennym wybór Rady Kobiecej i ważne sprawy organizacyjne. Zebranie odbędzie się dnia 4. 2. br. o godz. 17 w sali konferencyjnej OKZZ Rynek Główny 34 I. p.

⁂

„Żywą Gazetkę” urządza Liga Kobiet w niedzielę o godz. 17 dnia 1 lutego, Karmelicka 51.

AKADEMIA TUR

Zarząd Wojewódzki TUR w Krakowie urządza w dniu 2 lutego br. o godz. 10.30 w sali Starego Teatru uroczystą akademię z okazji 25 lecia istnienia TUR.

W holu urządzona zostanie wystawa ilustrująca w cyfrach i obrazach dorobek TUR.

[illegible]

(S) Sąd Okręgowy Karny pod przewodnictwem sędziego Soleckiego skazał Alojzego Kellera za odstępstwo od narodowości polskiej i zapisanie się na VD na 2 lata wię[illegible]

Trzydniowy turniej koszykówki w Krakowie

(CJ) Zarząd Okręgowy Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych urządza trzydniowy turniej piłki koszykowej o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego ZRSS.

W turnieju bierze udział 5 drużyn.

Niedziela 1. lutego, godz. 12.00 KS OM TUR Proszowice — RKS Legia. Godz 13.00 KS PMS — Korona; godz. 14,00 KS Tramwaj — KS OM TUR Proszowice. Godzina 15 RKS Legia — PMS.

Poniedziałek 2. lutego godz. 12.00 KS OM TUR Proszowice — Korona; godz. 13.00 RKS Legia — KS Tramwaj; godz. 14.00 KS PMS — KS OM TUR Proszowice; godzina 15.00 KS Tramwaj — Korona.

Wtorek 3. lutego: godz. 18.00 KS PMS — KS Tramwaj; godz. 19.00 Korona — RKS Legia.

Zawody odbędą się w Ośrodku Wojewódzkiego Urzędu WF i PW przy ul. Piłsudskiego (dawny „So[illegible]kół”).

Pamiętaj o WARSZAWIE!

CO * GDZIE * KIEDY

TEATR MIEJSKI im. Słowackiego — godz. 15 — „Rewizor” Gogola. Godz. 19 „Dożywocie” Fredry.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala — godz. 15 — „Adwokat i róże” Szaniawskiego. Godz. 19 — „Powrót syna marnotrawnego” Brandstaettera.

MAŁA SALA — godz. 15,30 i 19.15 — „Pan inspektor przyszedł” Prisleya.

TEATR POWSZECHNY TUR — godz. 16 i 19 — „Szklanka wody” [illegible]

TEATR OPERETKA — godzina 19,15 „Cnotliwa Zuzanna” Gilberta.

TEATR KOLEJARZA ZZK — godz. 15,30 i 19,00 „200.000 nagrody” (Kto pod kim dołki kopie) — wodewil Danielewskiego

TEATR RAPSODYCZNY — godzina 19.15 — „Dialogi miłości”.

TEATR RTPD WESOŁA GRO[illegible] godz. 11 — „Placówka” [illegible] (dla PPS).

KINA. APOLLO I SZTUKA: Niepotrzebni mogą odejść; WOLNOŚĆ: Myszy i ludzie; GDAŃSK Zwycięzcy stepów; WANDA: As wywiadu; WARSZAWA: Kulisy wielkiej rewii; ŚWIT: Symfonia Pastoralna; UCIECHA: Skarb Tarzana. — Początek seansów w kinie Świt: godz. 15.30, 17.45 i 20; w Sztuce: godzina 15.30, 17,30 i 19.30; Warszawa: godzina 15.30, 18 i 20.15; we wszystkich innych kinach o godz. 16, 18 i 20.

DŹWIĘKOWE KINO OŚWIATOWE (Garncarska 1): 1. Gdańsk, 2. Z dziejów drukarstwa, 3. Świstaki, 4. Komedyjka. Początek seansów o godz. 16, 17,30 i 19, w niedziele i święta poranki o godz. 11.30.

KINO OBJAZDOWE TOWARZYSTWA PRZYJ. POLSKO-RADZIECKIEJ (Batorego 14) — codziennie o godz. 19,30: W okowach lodu — film radziecki oraz kronika filmowa. W niedzielę i święta o godz. 16, 17 i 19.30

⁂

UWAGA DZIECI!

Kto chciałby być [illegible] i płynąć po dalekich morzach, niech idzie na wesołą sztukę Ireny Miller pt. Trzech urwisów z Ontario. Zobaczy tam przygody 2 polskich chłopców i jednego zabawnego Murzyna, którzy przyjechali z Ameryki do Gdyni.

Premiera w dniu 2 lutego o godzinie 11.30 w sali Teatru Sokoła. Przedsprzedaż biletów w Składnicy Harcerskiej (na przeciw Scali) i w dniu przedstawienia w kasie tea[illegible]

RADIO

NIEDZIELA, 1 LUTEGO 1948 R. 8,30 muzyka; 8,50 pogadanka Zw. Rodzin Radiowych; 9,00 nabożeństwo; 10,00 „Beczka niezgody” audycja regionalna; 12.03 Poranek symfoniczny; 13,30 „Jubileusz monteskiuszowego Ducha Praw” felieton; 14,00 „Niedziela na wsi”; 14,25 chwila Biura Studiów; 14.30 „Wysoka matematyka” zagadka radiowa, 14.40 — „Lekcja śpiewu” słuchowisko; 15,25 „Z zagadnień wiejskich”; 15,45 „Mało znany satyryk — Aleksander Fredro” felieton; 15,55 koncert; 16,35 — „U wujcia Kluczyka na pięciolinii” audycja dla dzieci; 16,55 audycja dla kobiet; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie” 18,15 aktualności dźwiękowe; 18,35 „Tajemnica piątego piętra” skecz. 19,20 muzyka; 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”; 21,30 „Na muzycznej fali”; 22.00 — muzyka taneczna; 23,20 muzyka taneczna; 1,00 hymn i koniec audycyj.

Druk: Drukarnia „Wiedza” [illegible] w Chorzowie [illegible]

Za dużo śniegu

Pierwszy dzień V Olimpiady

(B)W przeddzień otwarcia V Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz i okolicy spadł obfity śnieg. Chwilami opady przypominały niedawną zawieję i „białą powódź”, jaką w ubiegłym tygodniu przeżyła Genewa. Takich mas śniegu nie pamiętają w St. Moritz od 30 lat! Dlatego też, o ile trzy tygodnie temu w Szwajcarii brak śniegu sprawiał organizatorom poważne kłopoty, o tyle obecnie muszą oni walczyć z jego nadmiarem.

Do uprzątania zwałów śniegu musiano sprowadzić dodatkowe siły robocze aż z Zurichu. Pługi śnieżne miały wielkie pole do popisu. Z obawą oczekiwano, czy w piątek nie zacznie znowu padać. Jednakże pogoda okazała się nadzwyczajnie łaskawa dla Olimpijczyków i słońce wspaniałe słońce z St. Moritz, które rzuca blaski na śnieg, przyświecało uroczystościom inauguracyjnym na wielkim stadionie lodowym.

SPORT W SŁUŻBIE POKOJU

Najpodniośleiszym momentem pierwszego dnia Igrzysk było przemówienie prezydenta Celio, który powiedział w języku francuskim: „Ogłaszam otwarcie V Olimpiady. Jestem szczęśliwy, że mogę w imieniu Rady Federalnej powitać przybyłych tu ze wszystkich zakątków świata sportowców. Widzę w tej poważnej i wspaniałej manifestacji symbol i przepowiednię pokoju, którego świat oczekuje”. Wymowną ilustracją tych słów był widok ekip 28 krajów, stojących zgodnie ramię przy ramieniu na olbrzymim stadionie. Dowodem szlachetnej rywalizacji w duchu pokojowej współpracy była dalej przysięga, którą złożył weteran sportu zimowego Bibi Toriani: "My uczestnicy V Igrzysk Zimowych zgromadzeni w St. Moritz przysięgamy współzawodniczyć w duchu rycerskim i koleżeńskim, przestrzegając przepisów, ku sławie sportu i naszych krajów". Toriani zapalił znicz olimpijski. Baterie dział oddały salwę honorową. Nad stadionem krążyły samoloty.

Najokazalej prezentowały się liczbowo ekipy Szwajcarii, która wystawiła 94 zawodników, USA — 92, W. Brytanii — 75, Czechosłowacji — 72, Włoch — 71. Najskromniej prezentują się trzyosobowe ekipy Holandii i [illegible]

JAK SIĘ TO SKOŃCZY?

Niestety wewnętrzne sprawy organizacyjne pozostawiają wiele do życzenia i nad St. Moritz gromadzą się coraz ciemniejsze chmury. Konflikt hokejowy w sprawie dopuszczenia AHA do Olimpiady zaognił się do tego stopnia, że zachodzi obawa, iż policja usunie graczy amerykańskich z lodowiska w czasie meczu ze Szwajcarią. Międzynarodowy Komitet Olimpijski po trzygodzinnym posiedzeniu zażądał od szwajcarskich organizatorów skreślenia AHA z listy uczestników turnieju hokejowego. Grożono wprost Szwajcarii, że jeżeli tego nie uczyni, będzie usunięta z Olimpiady letniej. Szwajcarzy jednak nie ustąpili. W rezultacie Międzynarod. Kom. Olimp. powziął uchwałę, której treść podawaliśmy wczoraj. Komitet dodał, że Międzynarodowa Liga Hokeja na Lodzie, która wypowiedziała się za dopuszczeniem AHA przestaje w jego oczach być organizacją sportu amatorskiego. Szwajcarzy twierdzą, że Komitet posunął się zbyt daleko i że nie myślą respektować jego zarządzeń.

„CIESZCIE SIĘ PRZYJACIELE Z WARSZAWY!”

„Cieszcie się, Przyjaciele z Warszawy! Jesteśmy szczęśliwi, że możemy zakomunikować Wam przyjemną nowinę: Polska odniosła piękne zwycięstwo nad Austrią”. Tymi słowami rozpoczęło radio szwajcarskie audycję nocną. Mecz z Austrią był bardzo dramatyczny, bo w pierwszej tercji Austriacy ze strzału Heilrittera uzyskali prowadzenie. Polacy trzymali się w defensywie. W drugiej jednak tercji Skarzyński wypracował swym kolegom kilka dobrych pozycyj, z których padły 4 bramki. Austriacy potrafili w trzeciej tercji wyrównać do 5:5, ale dwa energiczne wypady Polaków na zakończenie przyniosły im decydujące zwycięskie goale i dwa cenne punkty. W drużynie polskiej najlepszy [illegible] ny. Sukces tym cenniejszy, że Polacy nie są jeszcze zaaklimatyzowani w St. Moritz i gra na wysokości 2.000 m sprawia im pewną trudność.

„ZBRODNICZY SABOTAŻ”

Bardzo nieprzyjemnym incydentem dla organizatorów było wykrycie sabotażu, dokonanego przez [illegible] nych sprawców na wyścig[illegible] bobsleju amerykańskim. Mechanicy stwierdzili, że śrubka od hamulca została wykręcona w nocy przed przebiegami. Biorąc pod uwagę szybkość ponad 100 km na godzinę, jaką rozwija bobslej, wykręcenie śrubki spowodowałoby katastrofę i przypuszczalnie śmierć jadących.

W dwójkach bobsleiowych odbyto na razie dwa przedbiegi. Po odbyciu jeszcze dwóch o przyznaniu lokat decyduje najlepszy średni czas. Zwycięży niewątpliwie Szwajcaria, która przez Feierabenda posiada rekord światowy toru 1.20, 7 min., nie pobity również i we wczorajszych przedbiegach.

1400 członków i 10 sekcyj

Piękne wyniki pracy „Pogoni” katowickiej

KATOWICE. (bp) — Jednym z najżywotniejszych klubów sportowych na Śląsku jest „Pogoń” katowicka, która ostatnio oparła swą działalność o Związek Zawodowy Metalowców.

Pogoń jest dość starym klubem i może poszczycić się pięknym dorobkiem sportowym.

Jest to jeden z nielicznych klubów, który pojmuje rzetelnie swą rolę, dążąc do wszechstronnego umasowienia [illegible]

Nic dziwnego, że w ten sposób prowadzona praca doprowadziła do stworzenia przy klubie dziesięciu sekcyj, z których największą popularnością cieszy się sekcja tenisowa, piłkarska, pływacka, motocyklowa i szermiercza.

Pogoń wychowała cały szereg wybitnych sportowców, którzy zajmują odpowiednią pozycję w sporcie ogólnopolskim.

Wystarczy tu wspomnieć chociaż kilka nazwisk, które same mówią [illegible] siebie, a mianowicie z pływaków Szołtysika, Wąsa, z szermierzy przyszłych olimpijczyków Zaczyka, Sobika, Skupieniównę, Picharda, Sta[illegible]kównę, z tenisistów Konczaka, Bratka, reprezentanta Janika, z motocyklistów braci Heneków, Jankowskiego i in.

Członkowie Pogoni biorą czynny udział w życiu organizacyjnym sportu śląskiego, udzielając się w pracach wszystkich okręgowych związków sportowych.

Na onegdajszym walnym zebraniu klubu, które odbyło się pod przewodnictwem ob. Spiegelmana, stwierdzono, iż liczba członków wzrosła do 1400 osób.

Odczytane sprawozdania z działalności przez poszczególnych kierowników sekcyj wykazują stały rozwój klubu, dlatego też ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium.

Nowy zarząd wybrano w składzie [illegible]

Prezesem klubu został ob. inż. Feliks Olszak, funkcje wiceprezesów powierzono R. Żuchowiczowi, prez. Wilinerowi, płk. Redlichowi, dyr. Oleńskiemu, dyr. Piotrowiczowi, sekretarzem został dyr. Sobiecgard, zastępcą — I. Klukowski, skarbnikiem — J. Holman, gospodarzem — dyr. Tolonir.

Kom. rew. — dyr. M. Kozłowski, mgr. Jaworski, sędzia Derczyński i B. Koźlik. Na czele sądu honrowego stoi dr. Glowacki.

Olimpiada świata pracy

15 państw w igrzyskach sportowych w Paryżu

WARSZAWA. — Federacja Sportowa i Gimnastyczna Francji w oparciu o Francuskie Związki Zawodowe (CGT) organizuje w dniach 9—17 ma[illegible] r. w Paryżu igrzyska sportowe zakrojone na wielką skalę.

Program igrzysk, które będą „Olimpiadą świata pracy”, obejmuje niemal wszystkie gałęzie sportu, oraz liczne konkursy artystyczne.

W igrzyskach wezmą udział reprezentacje związkowe 15 państw oraz 10 tysięcy francuskiej młodzieży pracującej.

Polska zgłosiła dotąd swój udział w kolarstwie, piłce nożnej i koszykowej. Brany jest również pod uwagę start naszych bokserów.

Igrzyska Związków Zawodowych staną się wielką manifestacją solidarności światowego ruchu zawodowego.

GARBARNIA — WIECZYSTA W PIŁCE NOŻNEJ

(CJ) W niedzielę 1. lutego odbędą się interesujące zawody piłkarskie między zeszlorocznym wicemistrzem krakowskiej A klasy, Wieczystą a ligową Garbarnią.

Zawody odbędą się na stadionie Garbarni przy ul. Barskiej. Początek zawodów o godz. 11,30.

POLSKA NA KONGRESIE MIĘDZYN. ZW. KOLARSKIEGO

PARYŻ — Na Kongresie Międzynarodowego Związku Kolarskiego — który obradować będzie w Paryżu, w dniu 7 lutego br., Polskę reprezentować będzie kapitan Zlółkowski, referent sportowy przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu.

Nowy ośrodek szybowcowy

zbudują kolejarze na Dolnym Śląsku

Katowice (fp) Okręg Wojewódzki Ligi Lotniczej w Katowicach przystępuje z wiosną do uruchomienia szeregu ośrodków treningowych i szkoleniowych dla szybownictwa. Ośrodków takich znajduje się już kilka na terenie naszego województwa, a mianowicie w Goleszowie, Grodźcu, Radzionkowie, Rybniku i pod Bytomiem.

Przy zwiedzaniu uzdrowiska TPŻ dla dzieci żołnierskich zagrożonych gruźlicą w Jarmontówku, pow. nyski, delegaci katowiccy odkryli przypadkowo szereg hangarów i zniszczonych przez bomby szybowców typu SG. Jak się okazało, w miejscu tym istniała kiedyś niemiecka szkoła szybowcowa. Ówczesny starosta nyski ob. Kotruda, sam zapalony szybownik, z zapałem zgodził się na przekazanie tych terenów Lidze Lotniczej.

Ponieważ Wojewódzki Okręg LL nie dysponuje na razie odpowiednimi funduszami, potrzebnymi do uruchomienia szkoły szybowcowej w Jarmontówku, wszedł w porozumienie z Kolejowym Obwodem Ligi Lotniczej w Katowicach.

W ubiegły wtorek odbyła się konferencja z udziałem wicedyrektora DOKP inż. Wernera, prezesa Kol. Obw. LL, wicedyrektora Janowskiego, prezesa Aeroklubu Śląskiego, sekretarza Okręgu LL ob. Krawczyka oraz dyrektora okręgu kpt. pilota Litwińskiego.

W wyniku konferencji ustalono że odbudowę lotniska szybowcowego w Jarmontówku zajmie się ośrodek kolejowy, zasilany w miarę możności przez fundusze z woj. Ok. LL.

W ten sposób dzięki ofiarnej pomocy kolejarzy powstanie nowy ośrodek szybowcowy na Śląsku, w którym będzie się szkolić narybek na przyszłych asów lotnictwa.

* * *

Tegoroczne Ogólnokrajowe Zawody Modeli Latających odbędą się w Katowicach. Termin zawodów druga połowa maja.

Polacy zwyciężają w Budapeszcie

BUDAPESZT — Bawiąca obecnie na Węgrzech drużyna koszykarzy polskich, rozegrała w Budapeszcie jako reprezentacja Warszawy [illegible] siatkówki z reprezentacją stolicy Węgier, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:1 (15:8, 16:7, 14:16, 15:7). W drużynie polskiej wystąpili: Bartoszewicz, Jazwicki, Iwanów, [illegible]leszewski, Wiatowska i Żyliński.

Na stokach Gubałówki

Narciarskie mistrzostwa Polski

ZAKOPANE. — W dniu 30 b. [illegible] rozpoczęły się pierwsze konkurencje zawodów o narciarskie mistrzostwo Polski juniorów. W ramach mistrzostw rozgrywany jest również międzyorganizacyjny mecz ZWM, OM TUR, ZHP i „Wici”, oraz mistrzostwa Związku Harcerstwa Polskiego. Biegi płaskie odbyły się w ciężkich warunkach terenowych na północnych stokach Gubałówki. Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

Bieg płaski 6 km o mistrzostwo Polski juniorów w grupie B (16 do 18 lat): 1) Dawidek (SNPPT Zakopane) — 27:49 min.

Bieg płaski 6 km o mistrzostwo ZHP, grupa B: 1) Gościński (HKN Zakopane) — 30.17 min.

Bieg płaski 10 km o mistrzostwo Polski juniorów, grupa C: (18—20 lat): 1) Bujak (ZWM) — 52.24

Bieg płaski 10 km o mistrzostwo ZHP w grupie C: 1) Węgrzykiewicz (HKN Bielsko) — 52.13 min.

Bieg płaski 16 km w ramach [illegible]czu międzyorganizacyjnego: 1) Choloka (OM TUR) — 1:18,28, 2) Dawidek (HKN Zakopane) — 1.20.[illegible] Szumański (OM TUR) — 1:22,47.

Bieg płaski 16 km o mistrzostwo ZHP: 1) Dawidek (HKN Zakopane) 1:20.02.

Po pierwszym dniu w punktacji zawodów międzyorganizacyjnych prowadzi OM TUR — 303 pkt. przed ZHP — 264 pkt., ZWM — 209, „Wici” — 40 pkt.

Zapaśnicy „Siły”

wyjeżdżają do Czechosłowacji

KATOWICE. — Zapaśnicy mysłowickiej „Siły” wyjeżdżają w lutym [illegible] do Czechosłowacji, gdzie w [illegible] 8 b. m. stoczą spotkanie z czołowym zespołem czeskim „Bata” (Zlin).

Śląsk-Poznań

w boksie w Katowicach

KATOWICE. — W dniu 15 lutego b. r. rozegrany zostanie w Katowicach Międzyokręgowy mecz bokserski Śląsk — Poznań. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.